Nr. 637. Kraków, Piątek 17 Grudnia 1915. Rok XXXIV

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Hermar Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Prosimy!

Kraków, 17 grudnia.

(K. s.) Państwami i narodami rządzą mniejszości. Wojna zmniejsza jeszcze bardziej te mniejszości, tak, że można już bez wielkiego trudu zestawić po prostu katalog osób, które w niedalekiej przyszłości wykreślą nowy bieg dziejom cywilizowanej ludzkości. I z pewnością nie będzie w tym katalogu więcej niż — tysiąc nazwisk.

Ten areopag będzie rozstrzygał także i naszą sprawę. Potrzeba więc uzyskać do niego przystęp, aby mu módz mówić, co nam jest potrzebne, i aby chociaż niektórzy z jego członków słuchali nas i rozumieli. Dzieje Europy sprawiają, że ośmdziesiąt procent tego aeropagu będą stanowili ludzie z rozmaitemi wielkiemi tytułami rodowemi i z majątkiem znacznym, czyli t. zw. »arystokracya«. Państwa europejskie, z wyjątkiem dwóch, są monarchiczne. Monarchia zaś wszelka jest nierozdzielna z arystokracyą. Monarchowie Europy będą decydowali o losach Europy przy udziale występujących w tym lub innym charakterze swoich arystokratów.

Oczywiście nie jest to wcale regułą. Najpotężniejsze monarchie mają najwięcej do zawdzięczenia swoim, bynajmniej nie arystokratycznym, doradcom. Ale nie ulega wątpliwości, że majątek odziedziczony, nazwisko historyczne i rozległe koneksye, ułatwiają każdemu drogę od zacisza domowego na stanowisko rządzące. Gdyby Bismarck był arystokratą, nie byłby z pewnością zaczynał karyery sądowej od skromnego asesora. Ale z drugiej strony gdyby nie był junkrem pomorskim, droga od tego asesora do zjednoczyciela Niemiec byłaby dlań jeszcze dłuższą. Kto wie nawet, czy byłby ją wogóle odbył.

Jak jest, tak jest, tego nie można zaprzeczyć, że pochodzenie i majątek ułatwiają działanie, dając od razu to, co każdy z pośród nas ani »urodzonych«, ani majętnych dopiero latami usilnej pracy zdobywać musi t. j. — posłuch chętny wśród ludzi. Jeżeli do jakiegoś dygnitarza zgłosi się gość, który na bilecie wizytowym ma prawo umieścić koronę książęcą, to drzwi przed nim otworzą się szerzej, fotel, na którym go z rewerencyą posadzą, będzie wygodniejszy. Zarówno lokaj, jak pan, zdają się wiedzieć z góry, z kim mają do czynienia. Można tego wszystkiego nie uznawać, nawet zżymać się z tego powodu, ale niemniej tak jest.

Polityka jest sztuką stwarzania pożądanych faktów i zapobiegania niepożądanym na gruncie danych warunków i istniejącego materyału. Nie można odkładać zadań politycznych aż do chwili, kiedy nastaną warunki i znajdzie się materyał, który się nam podoba wskazać za najdogodniejszy i najlepszy. W polityce potrzeba działać wtedy, kiedy — potrzeba. Zupełnie, jak w chirurgii, która operuje wtedy, kiedy potrzeba, a nie wtedy, kiedy księżyc jest w pełni... Jeżeli polityka wymaga w pewnej chwili, aby golić, to nie mając właśnie brzytwy, potrzeba golić chociażby szydłem. Ale golić się musi i ogolić...

Więc jeżeli losy Europy, a z nią i nasze mają być rozstrzygane w tych czasach, w których jeszcze pochodzenie i majątek znaczą praktycznie często więcej, niż wszystkie inne przez człowieka samego nabyte cnoty i zalety, to potrzeba się z tem pogodzić, ponieważ nie czas na reformowanie świata. Nie zdążylibyśmy uporać się z tą robotą na czas...

Polska państwowa pozostawiła nam w spuściźnie kilkadziesiąt historycznych rodów i tyleż wielkich fortun. Pozostawmy na boku ocenę historycznej roli tych historycznych rodów. Znamy ją aż nadto dobrze. A teraz nie czas ani na pochwały i uwielbienia, ani na ponawianie dawnych zarzutów i rozdrapywanie dawnych ran. Mamy przed sobą dwa fakty: do skutecznego działania w naszej sprawie potrzebny jest w tej chwili udział arystokracyi. Naród nasz posiada arystokracyę, zapisywaną skrupulatnie w najbardziej nawet ekskluzywnych almanachach. W i ę c n i e c h a j a r y s t o k r a c y a n a s z a z e c h c e p r z y j ą ć u d z i a ł w p o l i t y c e p o l s k i e j!

Mimo wszystko, co sądzimy i co nam się w tej mierze wydaje, jesteśmy w Europie bardzo mało znani. W Europie politycznej jeszcze mniej, niż we wszelkiej innej. A wśród owego najwyższego tysiąca, który kieruje Europą, znani jesteśmy, albo źle, albo wcale nie jesteśmy poznani. Musimy przedewszystkiem dać się poznać. Cośmy są i czego chcemy. I to nie za pomocą uczonych memoryałów i ksiąg, bo tych najmożniejsi tego świata najczęściej nie czytają. Musimy to uczynić żywem słowem, w bezpośrednim stosunku. Do tego w pierwszym rzędzie powołaną jest arystokracya nasza. Bo ona jedynie ma największą stosunkowo łatwość w nawiązywaniu tych stosunków i ich utrzymywaniu. W naszych dziejach porozbiorowych rozmaite znane salony i »hotele« odegrały wielką, często zbawienną rolę. Dość wspomnieć ks. Adama Czartoryskiego. Instytucya tych salonów musi być dzisiaj wskrzeszona. Takie zaś salony może urządzić tylko arystokracya, bo ona jedyna ma środki materyalne ku temu i dość wpływu, aby te salony zaludnić tymi właśnie, na których nam musi zależeć. Dopóki ludzie jadają, dopóty dobry objad, czy kolacya będą miały zawsze swoje — polityczne znaczenie, i to bez względu na stopień i rangę jedzącego. I znowu niema tu powodu do szczególnych oburzeń. Do rzeczy ludzkie osiąga się tylko ludzkiemi środkami. Post zaś i biczowanie służą do innych celów.

W takim salonie gospodarz uprzejmy i wykwintny gromadziłby tych wszystkich, których współdziałania i zainteresowania sprawa polska wymaga. Więc dyplomatów, polityków, przywódców partyjnych, finansistów wpływowych, publicystów, mających posłuch i t. d. Bystrość oryentacyi gospodarza i umiejętność postępowania z ludźmi miałaby tu równie szerokie, jak wdzięczne pole do popisu. Wszyscy ci jego goście zbierając się co czas jakiś, mieliby sposobność zetknąć się z przedstawicielami polskości, poznać ją w najrozmaitszych jej warstwach i skupieniach i w ten sposób tworzyliby sobie nowe pojęcia o Polsce, lub prostowali i uzupełniali stare. W osobistem zetknięciu, przez poznanie osobiste, nabieraliby pewnej sympatyi i zainteresowania dla naszej sprawy, co musiałoby być z wielkim pożytkiem dla naszych celów. Tak bowiem, jak dobry gospodarz robi zapasy gospodarskie, tak dobry polityk musi zawsze robić zapasy — polityczne, to jest gromadzić pewne możliwości, pewne stosunki, które, aczkolwiek bezpośrednio nie dające się zużytkować, mogą jednak przydać się w przyszłości. Salon polityczny jest walnym środkiem takiego gromadzenia owych zapasów.

Wychodząc z takich ognisk, działalność polityczna szłaby dalej, przenosiłaby się do gabinetów mężów stanu i docierała aż do tego sanctissimum, w którem prędzej, czy później, ale jeszcze za nas w każdym razie, zapadną postanowienia, które rozstrzygną o losach Europy i o naszym losie na długie, długie czasy.

Niechaj arystokratyczna magnaterya nasza pomoże narodowi swemu w tej najważniejszej dobie jego życia. Wiemy, że nigdy nie rezygnowała ona ze swoich praw. Niechaj dowiedzie dzisiaj, że poczuwa się także do swoich obowiązków.

Na jakiś czas przed wojną jeden z publicystów polskich poruszył był kwestyę udziału arystokracyi w życiu narodowem w artykule p. t. »Nieobecni«. Artykuł, który wywarł zasłużone wrażenie, był jednym aktem oskarżenia arystokracyi naszej o nieróbstwo narodowe i o całkowitą obojętność dla spraw naszego narodu. Podejmowane wówczas próby obrony wypadły tak słabo, że tylko potwierdziły tezy bolesnego oskarżenia.

Dzisiaj bieg wielkich wypadków dziejowych nastręcza arystokracyi znakomitą sposobność do zrehabilitowania się. Jeżeli przedtem mogła zasłaniać się tem, że bieżące roboty narodowe mają charakter zbyt — »demokratyczny«, a ona do demokratyczności nie ma talentu, to teraz wymówka ta odpaść musi. Dziedzina bowiem, w której naród dzisiaj oczekuje i wymaga od arystokracyi wydatnego, ofiarnego i lojalnego współdziałania i działania, jest jej — »przyrodzoną« dziedziną. Arystokracya jest przekonaną o swojem powołaniu do rządzenia, niechajże więc idzie tam, gdzie rządzą i niechaj stara się uzyskać jak najwięcej dla Polski, ale dla Polski nie wczorajszej, lecz dzisiejszej i jutrzejszej, w której będzie można tylko — współrządzić, ale nie rządzić.

Wezwanie to pod adresem naszej arystokracyi podnosi pismo demokratyczne i pisarz demokratyczny w tem dobrze uzasadnionem przekonaniu, że niema dzisiaj w Polsce patryoty dość czerwonego, któryby tego wezwania i zawartego w niem pragnienia, ujrzenia arystokracyi przy warsztacie narodowym nie podzielał.

Czy to wezwanie trafi tam, gdzie się zwraca, nie wiadomo. Ale w każdym razie pozostanie ono jako dokument historyczny, który przekona kiedyś historyka-sędziego, że wtedy, kiedy ważyły się losy narodu polskiego, kiedy rozstrzygała się jego cała przyszłość w najszerszych jego warstwach, w jego demokracyi pracującej i walczącej, była szczera chęć przyznania arystokracyi wielkiej i ważnej roli, że jej nikt nie odpychał, że nikt jej nie wykluczał od zaszczytu uczestniczenia w budowie przyszłości narodowej. Miejsce dla niej jest zarezerwowane i to miejsce honorowe. Niechaj je zajmie.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 16 grudnia 1915:

Rosyjski teren wojny.

W obszarze potoku Kormin odrzuciła armia arcyks. Józefa Ferdynanda rosyjski atak. — Na południowy zachód od Ołyki zmuszono nieprzyjacielskiego lotnika do wylądowania i ujęto go.

Jedna z naszych lotniczych eskadr obrzuciła bombami znajdującą się na linii kolejowej Miedwicze—Sarny stacyę kolejową Antrózówkę i dworzec kolejowy Klewań. Akcya była uwieńczona skutkiem. Koło Klewania powstał pożar. Wszystkie samoloty powróciły mimo gwałtownego ich ostrzeliwania nieuszkodzone.

Włoski teren wojny.

Na froncie tyrolskim i nad Soczą odbyły się pojedyncze walki artyleryi. W kotlinie Fliczu zawładnęły nasze wojska podczas napadu włoską przednią pozycyą.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nasze wojska odrzuciły nieprzyjaciela także na południowy wschód od Glibaci do wąwozu Tary.

Inne austro-węgierskie kolumny wśród zaciętych walk zajęły wzgórza bezpośrednio na północ od Bjelopolja i teren w połowie drogi między Rezajem i Berane.

Na zachód od Ipeku podjął nieprzyjaciel odwrót w kierunku Plav i Gusinja.

Liczba wczoraj podanych jeńców podniosła się na 900 ludzi.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 17 grudnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 16 grudnia 1915.

Zachodni teren wojny.

Żywe walki działowe i ożywiona działalność lotnicza na większej części frontu.

Koło Vailly opadli Francuzi dwa małe posterunki na południowym brzegu Aisne.

Porucznik Immelmann spowodował wczoraj koło Valenciennes upadek siódmego nieprzyjacielskiego samolotu, angielskiego jednopłaszczyznowca.

Onegdajszy atak lotniczy na Mühlheim (Baden) miał według francuskich przedstawień za cel tamtejsze zakłady kolejowe, w których jednak pobliżu nie spadła żadna z rzuconych bomb. Natomiast w mieście został jeden obywatel zabity a drugi zraniony. Czysto wojskowa szkoda ogranicza się do zniszczenia kilka szyb w lazarecie.

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: **Rosyjskie oddziały, które na północ od jeziora Dryświaty posunęły się aż do naszych pozycyj, zostały kontratakiem odrzucone w tył.**

W okolicy ujścia Berezyny załamał się atak nieprzyjaciela w ogniu naszej piechoty.

W grupie wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego położenie niezmienione. W nocy nie przyszło do żadnych starć patroli.

Grupa wojsk generała Linsingena: **Koło Berestian spełzł na niczem atak nieprzyjacielski. Jeden rosyjski samolot musiał w obrębie wojsk austro-węgierskich wylądować.**

Bałkański teren wojny.

Walki w północnej Czarnogórze trwają skutecznie dalej. Austro-węgierskie wojska stoją w pobliżu Bjelopolja.

Naczelne kierownictwo armii.

Klęska wojsk koalicyi w Macedonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 17 grudnia.

(Bułg. ag. tel.) Półurzędowe »Echo de Bulgarie« pisze:

Po sromotnem rozbiciu się wyprawy bałkańskiej dla rządu paryskiego i londyńskiego, jedynem rozsądnem wyjściem **byłoby wsadzenie z powrotem pobitych swych wojsk na okręty. Okoliczność, że czwórsojusz postanowił zatrzymać Saloniki jako podstawę do przyszłych operacyj, może spowodować gwałtowne niespodzianki dla mocarstw, które zaprowadziły terror jako środek akcyi wobec małych państw.**

Haga, 17 grudnia.

»Daily Telegraph« dowiaduje się z Rzymu: Według doniesień z Aten i Salonik **sojusznicy zostali wyparci do nowych stanowisk. Między 2 a 12 grudnia wykonali Bułgarzy nie mniej jak ośm ataków. Najkrwawsze były ataki koło Doiran, pdjęte przeciw Anglikom i koło Demir-Kapu przeciw Francuzom.** Koło Strumicy stoczyła 122 dywizya francuska walkę z dwoma dywizyami bułgarskiemi. **Dywizya francuska cofnęła się wraz z całym trenem na drugą linię.**

Saloniki są obecnie ufortyfikowane i mogą być bronione wobec wszelkich ataków.

Przez kilka godzin Anglicy koło Doiran znajdowali się **w krytycznem położeniu**, ponieważ byli niemal okoleni i tylko rozpaczliwy kontratak Anglików zdołał odwrócić katastrofę. Podczas odwrotu wysadzili Anglicy w powietrze 20 mostów i dwa tunele.

Powiększenie terytoryum Bułgaryi o 50.000 km kwadr.

Budapeszt, 17 grudnia.

Ostatnia rada ministrów bułgarskich stwierdziła — jak donosi »Az Est« — nader pomyślną sytuacyę Bułgaryi. **Wojna z Serbią jest zakończona.** Bułgarya powiększyła swe terytoryum o 50.000 klm. kwadr. a przytem zachowała siły swe nienaruszone, aby wraz ze swymi sojusznikami być gotową do dalszej akcyi na wszelki wypadek.

Ze względu na to, że Bułgarya zadania swe po największej części spełniła, postanowiła rada ministrów bezzwłocznie zwołać sobranie. Wszystkie stronnictwa zapewniły rząd, że uchwalą wszelkie kredyty.

Bułgarski komisarz Niszu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 17 grudnia.

Były poseł, **Czapraszikow, został zamianowany królewskim komisarzem w Niszu.**

Bratianu o swej polityce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 17 grudnia.

W Izbie deputowanych wnieśli interpelacyę deputowani **Moldeveny i Dumitriescu z powodu rzekomo zgubnych skutków zbyt długiego trwania rumuńskiej neutralności.**

Dep. D e l a v r a n c e a motywował swą interpelacyę, w której występuje przeciw prasie i propagandzie cudzoziemców w Rumunii i żądał, aby w redakcyach odnośnych pism przeprowadzono rewizyę.

Prezydent ministrów B r a t i a n u odpowiedział, że ma zupełne przekonanie, iż spełnił swój obowiązek i będzie go też i nadal niezawiśle od nikogo spełniał. Tem mniej nie ulegnie groźbom. Ma on jak największe zaufanie w normalny rozwój kraju.

Poprzedni mowca twierdził, że obcy poseł wprost rozdzielał pieniądze między dzienniki, ale tego nie udowodnił. Niech mi więc pozwoli, że mu nie będę wierzył. On mnie traktuje jako uzurpatora władzy. Ale ja wiem, że **mam zaufanie króla i parlamentu i spokojne sumienie, iż spełniłem swój wielki obowiązek, któremu i nadal poświęcę wszystkie moje siły.** (Oklaski).

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 17 grudnia.

Doniesienie agencyi telegr. Milli. Główna kwatera turecka donosi:

Dnia 13 grudnia **zdobyto szturmem część domów w Kut-el-Amara**, położoną na prawym brzegu Tygrysu. Z dwóch nieprzyjacielskich monitorów, które uciekały w kierunku wschodnim, **jeden został przez naszą artyleryę zatopiony.**

Na froncie Dardanelskim głównie walka bombami i torpedami. Zmusiliśmy dwa nieprzyjacielskie okręty do ucieczki. Koło Ariburnu ostrzeliwał nieprzyjacielski krążownik bez skutku nasze stanowiska poczem się cofnął. Koło Sed-il-Bahr zmusiliśmy do oddalenia się nieprzyjacielski torpedowiec, który zbliżył się w zamiarze ostrzeliwania naszego lewego skrzydła. Zmusiliśmy kilka bateryj nieprzyjacielskich do milczenia.

„Strategiczne“ odwroty angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 17 grudnia.

Pod tytułem »Strategia odwrotu« pisze Low w »Daily Mail«, że **wojna dla Anglii przedstawia się jako jeden łańcuch strategicznych odwrotów.** Wojska angielskie, wysyłane w niedostatecznej ilości, po osiągnięciu wspaniałych sukcesów zawsze musiały czy to wskutek przewagi nieprzyjaciela czy też ze względu na teren stanąć, względnie się cofnąć, tak, że **armia angielska ponosiła jeden za drugim ciosy.** Czyż — zapytuje dziennik — strategia ta jest politycznie rozsądna, czy ciągłe odwroty mogą doprowadzić do zwycięstwa? Anglia mówi o wojnie wyczerpania, lecz **Anglia odczuje silniej wyczerpanie niż nieprzyjaciel**, jeżeli system dotychczasowy będzie utrzymany.

Zmiany w dowództwie angielskiem.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 17 grudnia.

Urząd wojenny donosi, że **sir Douglas Haig został zamianowany** naczelnym wodzem we **Francyi i Flandryi jako następca polnego marszałka Frencha.** French na własną prośbę został zwolniony z tego stanowiska i **zamianowany komenderującym polnym marszałkiem wojsk Zjednoczego królestwa.**

Król nadał Frenchowi godność wicehrabiego.

Walki w południowej Arabii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 17 grudnia.

Turecka kwatera prasowa wojenna ogłasza o walkach, jakie stoczono **po zajęciu Lahadżu przez tureckie wojska w czerwcu br. na terenie między tem miastem a Aden**, sprawozdanie, z którego należy podnieść następujące szczegóły:

Dnia 21 lipca wylądowała angielska kolumna, złożona z trzech indyjskich przybyłych z kanału sueskiego, batalionów piechoty, 300 jeźdźców na wielbłądach i pięciu polowych dział, w punkcie na półn. zachód od Aden i zaatakowała tureckie wojska, celem odebrania studzien w Szeik-Osman. W walce wzięła też udział angielska flota. Anglicy mieli 50 zabitych i 100 rannych, w tem jednego oficera. — Turcy dwu zabitych i 1 rannego. — **Szczepy Szemmar, Makalla i Hadramut walczyły razem z Turkami przeciw Anglikom.**

Dnia 30 lipca **wykonali Turcy z Lahadży atak i pobili Anglików**, którzy po poniesieniu straty w 200 zabitych cofnęli się do Adenu.

Dnia 23 sierpnia podjęli Anglicy przy pomocy nowych, ściągniętych z Australii i Indyj wojsk, atak w kierunku Lahadży, ale musieli się cofnąć do Szeik-Osman.

Dnia 24 i 25 sierpnia usiłowali Anglicy ukarać wieś Elwahte, 25 klm. od Adenu, zamieszkałą przez szczep, który przeszedł na stronę Turków, ale stracili w walce z tym szczepem około 50 zabitych.

Dnia 28 sierpnia podjęli Anglicy trzema batalionami piechoty, trzema szwadronami kawaleryi, dwoma bateryami dział szybkostrzelnych i dwoma oddziałami karabinów maszynowych, ponownie atak w kierunku Elwahte. Po walce, która trwała także na drugi dzień, **musieli Anglicy uciec w kierunku Adenu.** Mieli 251 zabitych i przeszło 400 rannych. Po stronie tureckiej padło 17 ludzi a 48 odniosło rany. **Turcy zdobyli 700 karabinów i 300 pak amunicyi, jeden sztandar oraz 25 wielbłądów.**

Dnia 22 września usiłowali Anglicy posunąć się, ale zostali ze stratami odrzuceni.

Dnia 25 września podjęli Anglicy ponowny atak na Elwahte pułkiem piechoty, dwoma szwadronami kawaleryi, jedną bateryą haubic i jedną bateryą polową. Znajdujący się w Elwahte mały turecki oddział wojska musiał się po bohaterskiej walce cofnąć do miejscowości odległej stamtąd o kilometr w kierunku północnym. Wkrótce jednak Turcy, po otrzymaniu posiłków z Lahadży, podjęli z powrotem walkę. **Anglicy zostali zmuszeni do ucieczki a Turcy obsadzili wieś Abdiri.** Anglicy pozostawili 46 zabtych na placu boju. Liczba rannych jak i tych, którzy padli z pragnienia, wynosiła prawdopodobnie dwa lub trzy razy tyle. Prócz zdobytego materyału wojennego znaleziono też liczne paki na drodze.

Dnia 3 października przyszło do starcia między turecką kolumną wywiadowczą a wojskami angielskiemi koło Elsaile między Elwahte i Aden. Jeden angielski kapitan i inny oficer odnieśli rany, a liczni żołnierze zginęli. Turecka kolumna nie poniosła żadnych strat.

Obecnie **zagrażają Turcy przesmykowi Aden jak i Szeik Osmanowi.**

Z Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 17 grudnia.

Sejm załatwił w trzeciem czytaniu przedłożenie w sprawie udzielenia zasiłku wojennego funkcyonaryuszom państwowym i przedłożenie z uzupełnieniem ustawy w sprawie wyjątkowych zarządzeń na czas wojny, poczem toczyła się dyskusya nad przedłożeniem przeciw zwyżkom cen.

Reakcya w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 17 grudnia.

»Riecz« donosi:

Rząd zamianował pięciu nowych członków rady państwa. Wszyscy należą do skrajnej prawicy i mają tworzyć przeciwwagę wobec wybranych przez korporacye ziemskie członków liberalnych.

Wielkie rozruchy w Petersburgu.

Chrystyania, 17 grudnia.

Z Petersburga nadeszły tu wiadomości, że **rozruchy trwają tam nieprzerwanie.** Ostatnie dzienniki, jakie tu nadeszły, **wykazują całe stronnice białych miejsc.**

Ruch telegraficzny z Danią **został również przerwany.**

Nowy prezydent Szwajcaryi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berno, 17 grudnia.

Zjednoczone zgromadzenie związkowe wybrało prezydentem związkowym na rok 1916 dotychczasowego wiceprezydenta Kamila D e c o p p e t 185 głosami na 188 ważnych.

Bramy najazdu.

Kanclerz państwa niemieckiego w odpowiedzi na interpelacyę socyalistyczną co do rokowań pokojowych oświadczył, że warunki pokoju muszą być takie, iżby dzisiejsi nieprzyjaciele Niemiec nie rozporządzali bramami najazdu (Einfallstore), przez któreby jutro mogli znowu zagrażać Niemcom, jeszcze więcej niż dotąd. Wojskowy referent „Berliner Ztg am Mittag“, interpretując słowa kanclerza, wyjaśnia, jakie to bramy najazdu mógł on mieć na myśli. Wywody jego są ciekawe i aktualne, dlatego, że dają wyraz zapatrywań sfer wojskowych na kwestyę warunków pokojowych.

Referent ów, von S., twierdzi, że należy zabezpieczyć granice państwa niemieckiego i że kanclerz państwa sam wskazał na te bramy najazdu, któremi nieprzyjaciele Niemiec z początku wojny się posługiwali lub posługiwać się chcieli. Nas oczywiście najpierw interesują bramy wschodnie, gdyż znajdują się na naszym terenie.

Dwie armie rosyjskie — pisze von S. — usiłowały z początku wojny wtargnąć do krajów niemieckich, paląc, rabując i mordując. Od południa armia narewska, która się zebrała poza linią Bug—Narew—Bóbr pod osłoną założonych tam fortyfikacyj, o kilka zaledwie kilometrów od niemieckiej granicy, wpadła niespodziewanie do Prus wschodnich. W podobny sposób wtargnęła od wschodu armia niemeńska, zgromadzona pod osłoną twierdz: Grodno—Olita—Kowno. Obie armie pobił Hindenburg. Narewską zdruzgotał, ale resztki jej zdołały się skryć poza umocnioną linią Narwi; armia niemeńska szybkim odwrotem wyśliznęła się i również ukryła się w swoich fortyfikacyach, poczem niemiecki pochód naprzód został wstrzymany. Także w dalszym przebiegu wojny obie te linie były ciągłem niebezpieczeństwem dla Prus wschodnich.

Podobną rolę wobec Prus zachodnich, Poznańskiego i Śląska odegrała linia Wisły, chociaż jej wpływ nie dał się odczuć tak bezpośrednio. Na jej wielkie znaczenie wskazał też kanclerz w swojej mowie, przypominając, że Francya swego czasu pożyczyła Rosyi pieniędzy tylko pod tym warunkiem, że Rosya zbuduje w Polsce fortece i koleje przeciw Niemcom. Są to twierdze: Warszawa, Modlin i Dęblin. Do tych punktów biegła cała sieć kolei strategicznych, którą Rosyanie bardzo dobrze się posługiwali. Przy pierwszej ofenzywie sprzymierzeńców na linię Wisły, wypadły niespodziewanie wielkie siły rosyjskie z Warszawy i Modlina na lewe skrzydło niemieckie i zmusiły Hindenburga do ogólnego odwrotu. Również druga ofenzywa wstrzymała się na pozycyach wysuniętych na linii Wisły.

Co się tyczy bram zachodnich, to przedewszystkiem, jak kanclerz zauważył, Anglia i Francya oddawna uważały Belgię za teren najazdu na Niemcy. Dolina Mozy jest prastarym, wielkim szlakiem wojsk i ludów, którym już nieraz wojska ciągnęły z zachodu na wschód i ze wschodu na zachód. Używając jej, mieliby Anglicy i Francuzi tę korzyść, że wymijając trudny teren górski Wogezów i wyżynę lotaryńską, dostaliby się odrazu na północną nizinę niemiecką i sparaliżowaliby cały najcenniejszy obszar przemysłowy Niemiec. Szybka energia niemieckiego kierownictwa armii wyprzedziła nieprzyjaciół i wczesnem obsadzeniem doliny Mozy przeszkodziła planom nieprzyjaciela. Ważność Belgii i jej dróg pochodu do Niemiec polega jednak nie na przypadkowych okolicznościach lecz na odwiecznych stosunkach geograficznych. Pokazuje się też i z historyi wojen, że Belgia ze swoją doliną Mozy we wszystkich wojnach grała tę samą ważną rolę.

Na przeciwległem skrzydle wojna rozpoczęła się francuską inwazyą do górnej Alzacyi przez kotlinę Belfortu i przez Miluzę. I to jest również prastara brama ludów, między górami Jura a Wogezami, którą posługiwał się każdy dowódca, czy to gdy szedł z zachodu na wschód, czy w przeciwnym kierunku. Inwazyę Francuzów ułatwiła jeszcze ta okoliczność, że u wstępu do tej bramy leży wielki plac broni, Belfort. Zamyka on bramę przeciw pochodowi niemieckiemu, zabezpiecza gromadzenie się wojsk francuskich i umożliwia ich nagły wypad. Gdy pierwszy atak Francuzów krwawo odparto, próbowali oni i później jeszcze często wtargnąć tą drogą.

Na terenie między północnem zboczem Wogezów a twierdzą Metzem, odbyła się w sierpniu 1914 wielka francuska próba przełamania się ku linii Saarburg—Falkenberg. Podczas gdy na południu Wogezy utrudniają operacye wielkich wojsk, a na północy twierdza Metz nie pozwala na szersze rozwinięcie francuskiego skrzydła północnego, teren między Wogezami a Metzem nadaje się bardzo dobrze do operacyi. Gromadzenie się francuskich wojsk zaczepnych zabezpieczały tutaj i ułatwiały twierdze Epinal—Luneville—Nancy i Toul. Wiele kolei prowadzi ku tej linii i kończy się w tych twierdzach, które nie pozwoliły wojskom niemieckim na okrążenie francuskich wojsk z tej strony.

Te są, zdaniem referenta „Berliner Ztg am Mittag“, bramy najazdu na Niemcy. W jaki sposób należy sobie wyobrażać zapewnienie sobie tych bram, czy też zapewnienie się przed niemi, o tem von S. nie pisze.

Pogrzeb śp. prof. dra M. Jakubowskiego.

Kraków, 17 grudnia.

Wczoraj po południu odbył się z domu żałoby przy ulicy Dunajewskiego pod l. 3 przy ogromnym udziale obywatelstwa krakowskiego pogrzeb ś. p. prof. dra Macieja Jakubowskiego, zasłużonego lekarza i filantropa. Tak tłumnego pogrzebu dawno już w Krakowie nie widzieliśmy. Przed wyruszeniem orszaku pogrzebowego z domu żałoby pożegnał zmarłego imieniem Tow. opieki szpitalnej dla dzieci, Uniwersytetu Jagiellońskiego i imieniem m. Krakowa, prorektor i wiceprezydent m., dr Zoll.

Mowa prorektora dra Zolla.

Mowca skreślił historyę zabiegów ś. p. zmarłego profesora około założenia szpitala dla chorych dzieci w Krakowie. W roku 1872 dzięki jego staraniom powstało Tow. opieki szpitalnej, a w roku 1877 otwarto już pierwszy główny pawilon dzisiejszego szpitala św. Ludwika. W ciągu dalszych pięciu lat powstał drugi dodatkowy pawilon. Chore dzieci krakowskie dzięki ś. p. zmarłemu znalazły tam obszerny i wygodny przytułek, który się z roku na rok powiększał i ulepszał. Szpital ten stał się podstawą założenia kliniki pedyatrycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zmarły niezwykle żywo zajmował się chorą dziatwą także i na innem polu. Już w roku 1879 na zebraniu Tow. opieki szpitalnej zwrócił uwagę na potrzebę zakładu na świeżem powietrzu dla chorych skrofulicznych dzieci. Liczne jego zabiegi i tutaj zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Już bowiem w roku 1887 wysłało Tow. 25 chorych dzieci do Rabki, a w następnym roku dzięki ofiarności ś. p. Zubrzyckiego, b. właściciela Rabki, rozporządzało już własnym zakładem. Odtąd kolonia lecznica w Rabce wzrastała, a obecnie posiada duży zakład, w którym corocznie przeszło 100 chorych dzieci znajduje opiekę lekarską. Duszą i opiekunem tego zakładu był ś. p. Maciej Jakubowski. Na usługi chorej dziatwy poświęcał on wszystkie siły, o niej też myślał do ostatnich chwil swego życia. Liczne łzy przez niego osuszone i cierpienia ukojone zlewają się w jeden akord wdzięczności, który z jego czystą duszą unosi się ku Wszechmocnemu.

W końcu przyrzekł dr Zoll imieniem Tow. opieki szpitalnej, Uniwersytetu i gminy m. Krakowa, której zmarły był honorowym obywatelem, opiekę nad chorą dziatwą, dla której zmarły tyle poświęcił.

Następnie ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. biskupa Nowaka, w asystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ulicami: Dunajewskiego, Podwale, św. Anny, Rynkiem, Mikołajską, Kopernika, Strzelecką na cmentarz rakowicki. Przed karawanem szły dzieci, wychowywane w humanitarnych zakładach krakowskich, których ś. p. zmarły był członkiem i opiekunem, Siostry Miłosierdzia i starcy z Tow. Dobroczynności; obok karawanu niesiono berła dziekańskie.

W pogrzebie wzięli udział, oprócz rodziny: delegat namiestnictwa dr Adam Fedorowicz, prezydent dr Leo, wiceprezydenci dr Zoll, dr Bandrowski i Fr. Maryewski, liczne grono radców miejskich, senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydział lekarski z dziekanem prof. drem Piltzem, profesorowie uniwersytetu, wiceprezes Akademii Umiejętności dr Zoll (senior), Ekscel. prezydent Hausner z gronem wyższych urzędników sądowych, kierownik policyi radca dr Broszkiewicz, krakowski świat lekarski cywilny i wojskowy, naczelnicy różnych władz i instytucyj, w których ś. p. zmarły pracował, wreszcie liczne rzesze obywatelstwa miejscowego.

Orszak pogrzebowy zatrzymał się przed szpitalem św. Ludwika, gdzie zabrał głos prof. dr Piltz, dyrektor kliniki neurologicznej, dziekan wydziału lekarskiego w Uniw. Jagiell. i pożegnał ś. p. zmarłego imieniem kolegów tego wydziału, w imieniu krakowskiego Tow. lekarskiego i Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej.

Mowa dziekana dra Piltza.

Dopiero przed paru dniami odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku jednego z najwybitniejszych profesorów naszego wydziału — gdy oto znów śmierć zabrała jednego z najlepszych z pośród nas.

Ś. p. prof. Maciej Jakubowski był zarazem i pionierem podyatryi w Polsce i nestorem polskich pedyatrów. Był on założycielem pierwszego szpitala dla dzieci św. Ludwika i długoletnim jego dyrektorem, był pierwszym profesorem pedyatryi i twórcą pierwszej kliniki pedyatrycznej w Polsce.

Ś. p. prof. Jakubowski był nietylko znakomitym klinicystą, ale i świetnym pedagogiem. Wykłady jego cieszyły się ogromnem powodzeniem i były zawsze prawdziwą atrakcyą dla słuchaczy.

Najwymowniejszym dowodem tego, jak owocną była naukowa i dydaktyczna działalność prof. Jakuboskiego jest fakt, że trzej jego uczniowie zajmują dziś w świecie naukowym najwyższe stanowiska: dwaj na katedrach pedyatryi we Lwowie i Krakowie, a trzeci — jako rektor nowo otworzonego uniwersytetu warszawskiego.

Oprócz prawości i szlachetności posiadał ś. p. prof. Maciej Jakubowski jeszcze jedną ważną — niestety tak rzadko u nas spotykaną — cechę charakteru. A mianowicie był człowiekiem energicznym, człowiekiem czynu, który nie zrażając się żadnemi przeciwnościami i trudnościami, potrafił konsekwentnie i wytrwale dążyć do urzeczywistnienia swoich planów i celów.

Za swoje głębokie poczucie koleżeńskiej solidarności był w świecie lekarskim ogólnie poważanym i lubianym.

Piastował też najwyższe godności. I tak w roku 1892 po ukonstytuowaniu się Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej został wybrany pierwszym jej prezydentem. Na tem stanowisku położył wielkie zasługi, wprowadzając w życie nową instytucyę i dając jej właściwe podwaliny do dalszego rozwoju. Urząd ten pierwszego urzędowego rzecznika interesów zawodowych lekarzy piastował przez 3 lata z wielkim pożytkiem dla spraw stanu lekarskiego. Był prezesem krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, w roku 1899/1900 dziekanem wydziału lekarskiego, wreszcie w roku 1900 rektorem Wszechnicy Jagiellońskiej.

Przed 4 laty obchodził ś. p. profesor Maciej Jakubowski niezwykłą uroczystość, a mianowicie 50-cioletni jubileusz swego doktoratu wszech nauk lekarskich. Była to podniosła chwila, w której wszystkie naukowe instytucye lekarskie i byli uczniowie jego składali mu wyrazy hołdu, czci i wdzięczności.

Ze śmiercią ś. p. Macieja Jakubowskiego schodzi do grobu jeden z najlepszych obywateli kraju.

Po przemówieniu dyr. dra Piltza ruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz, gdzie zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym.

Latarnie w ulicach, którędy przechodził orszak pogrzebowy, były pozapalane i okryte na znak żałoby czarną krepą.

DARY i SKŁADKI NA GWIAZDKĘ DLA LEGIONISTÓW
Plac Maryacki L. 9, I. piętro, od godziny 10—1 i od 4—7.
Datki pieniężne przyjmuje także Administracya „Nowej Reformy“.

KRONIKA.

Kraków, 17 grudnia.

Ze wspomnień o ś. p. prof. B. Wicherkiewiczu. Dr Antoni Kuczewski z Zakopanego pisze nam:

Ś. p. prof. Wicherkiewicz był niestrudzonym i wytrwałym obrońcą praw narodu polskiego na wszystkich międzynarodowych zjazdach lekarskich, których prezydya bardzo często nie zgadzały się nawet na tworzenie osobnych sekcyj polskich. Ostatniem wystąpieniem tego rodzaju był jego list protestujący, zamieszczony w londyńskiej »Morning Post« z dnia 8 sierpnia 1913 roku z okazyi odbywającego się wówczas w Londynie międzynarodowego Zjazdu lekarzy (od 6 do 12 sierpnia). List ten ujmował kwestyę jasno i stanowczo i zaadresowany do redaktora »Morning Post«, brzmiał:

»Panie redaktorze! Jako przewodniczący komitetu lekarzy z Polski (austryackiej, rosyjskiej i niemieckiej) dla międzynarodowych zjazdów lekarzy, mogę zapewnić Pana, że zwołanie XVII. międzynarodowego Zjazdu lekarskiego do Londynu przyjęto u nas z wielką ulgą, ponieważ ufaliśmy, że naród angielski uzna nas za równych innym członkom Zjazdu naukowego, na który przybyliśmy, by wziąć udział w pracach wespół z innymi przedstawicielami nauki lekarskiej; Zjazd naukowy bowiem nie może i nie powinien zajmować się polityką, lecz tylko sposobami walki z chorobą.

»Stały komitet międzynarodowych zjazdów lekarskich postanowił przed czterema laty w Budapeszcie nie uznawać urzędownie narodów, które nie posiadają niezależności politycznej. Było to postanowienie jedyne w dziejach międzynarodowych ciał naukowych! Polityka i dyplomacya nie powinny należeć do zakresu działania tego rodzaju ciał. Co więcej, instytucye te dotychczas niezmiennie uznawały intelektualne prawa narodu, liczącego 25 milionów, który jest nie tylko kulturalnie zjednoczony, lecz i zorganizowany, jako całość w celu poszukiwań naukowych, narodu, który posiada swoją własną niezniszczalną indywidualność i szczyci się posiadaniem jednej z najstarszych wszechnic w Europie. O naszym udziale w nauce lekarskiej mówią dostatecznie urzędowa bibliografia i sprawozdania z polskiego piśmiennictwa lekarskiego, wręczone generalnemu sekretarzowi Zjazdu.

»Nie oskarżamy tutaj nikogo, lecz chcemy zaznaczyć nasze prawa. Pragnę zarazem zwrócić uwagę wybitnych kolegów wszystkich narodowości na tę sytuacyę bez precedensu i prosić ich, aby ponownie rozpatrzyli postanowienie, którego żadne naukowe ciało nie powinno było nigdy powziąć«.

Na zakończenie listu przesyła autor w imieniu lekarzy Polaków, tą drogą, w braku innej, pozdrowienia wszystkim przedstawicielom świata lekarskiego, a szczególnie narodu angielskiego.

Nawet w czasie wojny światowej, gdy Legiony krwią i czynem wywalczają dla narodu lepszą przyszłość, nie tracą na znaczeniu takie, jak opisane wyżej wystąpienia wybitnych Polaków przed oświeconym ogółem Europy. W poczet więc niespożytych zasług ś. p. B. Wicherkiewicza winno być zaliczone to ciągłe jego przypominanie światu cywilizowanemu o nieprzedawnionych prawach narodu polskiego

Dr Antoni Kuczewski.

W Zakopanem.

Nabożeństwo za legionistę. W sobotę dnia 18 bm. o godzinie 8½ rano w kościele OO. Zmartwychwstańców odbędzie się nabożeństwo żałobne za śp. dra Tadeusza Żulińskiego, legionistę, poległego przed sześciu tygodniami

Pomnik na grobie ś. p. Kaszubskiego w Pilźnie. Na wiosnę 1916 r. stanie na grobie męczennika za sprawę Polski śp. Stanisława Kaszubskiego w Pilźnie pomnik, który wystawi własnym kosztem zakład art. kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy w Krakowie. Naczelny Komitet Narodowy i Powiatowy Komitet Narodowy w Pilźnie składają zakładowi Józefa Kuleszy za tak patryotyczne zobowiązanie serdeczną podziękę.

Powrót tułaczy do Galicyi wschodniej. Wczorajszej nocy przybył do Krakowa na dworzec towarowy pociąg z uchodźcami z baraków w Choceniu, mieszczący 1.058 osób. Pociąg ten ruszył w dalszą drogę dopiero wczoraj o 2 po południu. Uchodźcy pochodzili z powiatów: lwowskiego, kałuskiego, stryjskiego, żydaczowskiego, bohorodczańskiego i innych. Tułaczom towarzyszy w drodze ks. Juliusz Małysiak.

Obecnie w barakach choceńskich przebywa około 16.000 osób, gdyż bardzo wiele robotnic polskich, powracających z Danii i Saksonii, odesłano do tych baraków. Losem tych robotnic zająć się winni polscy posłowie i umożliwić im powrót do rodzinnych wiosek w Galicyi.

Z teatru miejskiego. »Następca tronu«, wyborna komedya W. Förstera, która ukaże się w sobotę na naszej scenie, ma ujmującą osnowę. Wśród satyrycznych scen, malujących zatęchłą atmosferę życia dworskiego, przewija się piękna miłość następcy tronu do kelnerki, miłość o romantycznym blasku, idyliczna zarówno w swoich przejawach, jak i żądaniach. Sen o miłości czysty i szlachetny pryska pod naciskiem praw życiowych, pozostawia jednak po sobie wrażenie poetyckiego piękna. Rolę następcy tronu kreuje p. Weychert, rolę kelnerki Kasi p. Jarszewska.

Z teatru ludowego. Gościna Adolfiny Zimajer stała się rzeczywistą atrakcyą dla przedstawień teatru ludowego. Wskutek udziału Zimajerki bowiem zyskuje nie tylko artystyczna strona zespołu, ale także repertoar. — Wczoraj grano popularny warszawski wodewil C. Danielewskiego »Warszawa w nocy«, sztukę o wesołej akcyi, obfitującą w liczne piosnki i kuplety oraz tańce, któremi sztuka jest najeżoną. Obok Adolfiny Zimajerowej, która w roli guwernantki Francuzki rozśmiesza do łez audytoryum i zbiera rzęsiste oklaski, duże zainteresowanie budził występ p. Heleny Palczewskiej, b. artystki teatru poznańskiego. Jako subretka Frania, p. Palczewska rozwinęła interesującą grę, a za wyborne odśpiewanie piosnek była żywo i zasłużenie oklaskiwana. Dla wodewilu jest p. Palczewska nabytkiem pierwszorzędnym ze względu na świeży i dźwięczny głos o dużej skali, oraz znaczną rutynę aktorską, co przy wdzięcznej powierzchowności składa się na sympatyczną całość kreacyi. — »Warszawa«, grana w prawdziwie warszawskim stylu i tempie, wystawiona bardzo efektownie, zdobyła sobie pełne powodzenie. Cząstkę tegoż przypisać należy także występowi ulubionej tancerki p. Niny Dolińskiej, której »Two-steep« w akcie trzecim jest arcydziełem choreograficznego popisu i rzetelną okrasą przedstawienia.

Premia Towarzystwa Sztuk pięknych za r. 1915 ukaże się w styczniu przyszłego roku. Kolorowa autolitografia p. t. »Motyw z szarży pod Rokitną«, jest ona dziełem ofiarności prezesa Towarzystwa batalisty Wojciecha Kossaka, i będzie narodową pamiątką z wielkich lat obecnej wojny dla tych członków Towarzystwa, którzy, mimo ciężkich warunków bytu, wytrwali przy Towarzystwie, uiszczając wkładkę za rok bieżący. Z natury rzeczy premia odbitą będzie w ograniczonej ilości, odpowiadającej liczbie członków tegorocznych. Premia za rok 1914 wydaną będzie nieco później po ustaleniu liczby członków, co w obecnym czasie było niemożliwem z powodu przerwy połączenia z pp. korespondentami z pod zaboru rosyjskiego.

W niewoli rosyjskiej. Donoszą nam, że w walkach nad Styrem w dniu 17 października wzięty został do niewoli rosyjskiej nadporucznik dr Tomasz Adam Marynowski, adwokat lwowsk. znany z odczytów jako sekretarz Tow. Szkoły ludowej we Lwowie i jako gospodarz ostatniego zjazdu adwokatów polskich.

Z kraju.

Z Chrzanowa. (Obchód listopadowy. Liga Kobiet N. K. N. Przedstawienie amatorskie). Pamiętną dla nas rocznicę powstania listopadowego przypomniała Liga kobiet publiczności tutejszej w skromnych rozmiarach, urządzając odczyt z obrazami świetlnymi, który wygłosił prof. Stec, zastosowując przemówienie swoje do obecnej ważnej dziejowej chwili, wskazując na bohaterskie walki naszych legionów, wskrzeszających w sercach polskich wspomnienie tej dalekiej nocy listopadowej, która wzbudziła czyn ofiarny, wysiłek narodu, strząsającego jarzmo odwiecznego wroga i nasuwając przed oczy nasze mgliste postacie szkoły podchorążych, dziś zmartwychwstałe w szarym mundurze legionów.

Z dalszych prac, podjętych staraniem Ligi wymienić należy przesyłkę ciepłej bielizny dla 25-ciu i wysłanie „gwiazdki“ dla 50-ciu legionistów, stojących w polu. Paczki z podarkami gwiazdkowymi były suto zaopatrzone w wełniane rzeczy, jak kominiarki, kamasze itp., oprócz tego słodycze, rum, papierosy i inne przedmioty, potrzebne dla żołnierza. „Gwiazdkę“ wysłano w trzech skrzyniach, wartości przeszło 1000 K.

Na pokrycie kosztów urządziły panie z Ligi d. 5 bm. loteryę spożywczą, której rezultat dzięki hojności okolicznych i miejscowych ofiarodawców był nadspodziewany, gdyż wynoszący 1077 K 74 h. czystego dochodu.

Oprócz tego wysłano 50 K do Naczelnego Zarządu na utrzymanie grobów legionistów, 100 K na fundusz zapomogowy i uchwalono sprawić ciepłej bielizny i wełnianych rzeczy za 200 K w miesiącu przyszłym.

W związku z działalnością Ligi kobiet stoi także przedstawienie amatorskie dzieci szkolnych, urządzone i reżyserowane przez niestrudzoną dyrektorkę szkoły tutejszej i zarazem sekretarkę Ligi p. Dietrick. Przedstawienie to odbyło się w ubiegłym miesiącu, odegrano sztukę Romerówny „Noc świętojańska“, poprzedzoną udatną deklamacyą i śpiewem chóru dzieci, dobrze wyszkolonym. Wieczorek udał się doskonale, efektowny taniec krasnoludków przy różnokolorowem oświetleniu wzbudził zachwyt młodocianych widzów, wskutek czego przedstawienie powtórzono w następną niedzielę. Czysty dochód inicyatorka przeznaczyła w połowie na wełnę dla legionistów i „gwiazdkę“ dla biednych dzieci miejscowych.

Z Makowa. (Działalność Koła Ligi kobiet N. K. N. Obchód listopadowy). Koło Ligi kobiet N. K. N. w Makowie, mimo trudnych warunków rozwoju w tak małej mieścinie jak Maków, pracuje wydatnie i rozwija swą działalność oświatową i humanitarną na cele Legionów coraz pomyślniej, dzięki energii Zarządu Koła, jak również poparciu i ofiarności mieszkańców miasteczka. Sekcye oświatowe i dochodowa urządzają na przemiany odczyty, pogadanki dla wiejskich kobiet, przedstawienia amatorskie, obchody narodowe itp., zaś Sekcya odzieżowa zajmuje się szyciem bielizny i zbiórką darów w naturze dla legionistów. Dnia 12 bm. staraniem Sekcyi oświatowej odbył się w sali Sokoła wieczorek patryotyczny, ku uczczeniu rocznicy listopadowej. Na program tego pod każdym względem udanego i podnoszącego ducha narodowego, wieczoru złożyły się: słowo wstępne o powstaniu listopadowem, deklamacye, śpiew choralny dziewczątek szkolnych, obrazek dramatyczny Bolesławicza p. t. „Dworek pod lasem“, odegrany ze szczerym zapałem przez miejscowe siły amatorskie, zakończony żywym obrazem, przedstawiającym „Przepowiednie Wernyhory“ według Matejki.

Lwów bez tytoniu. Trafiki lwowskie przez ostatnią sobotę i niedzielę nie otrzymały ze składnic ani jednej paczki tytoniu. Również nie dostarczono im zupełnie papierosów. W poniedziałek dopiero otrzymały niektóre zaledwie po 25 paczek tytoniu w cenie po 44 h, dwa pudełka »pursitschanu«, oraz 100 Princessas.

O tytoń niema się więc obecnie w trafikach lwowskich poco pytać, a papierosa poniżej 6 hal. również dostać nie można, jako że są tylko »Princessas«, a gdzieniegdzie »Miriam« i »Theba«.

Z Królestwa Polskiego

Organizacye skautowe w Miechowskiem. Z Miechowa donoszą:

Organizacye skautowe w Miechowskiem rozwijają się coraz lepiej. Zwłaszcza w Słomnikach powstała drużyna skautowa prosperuje doskonale Od niej idą projekty i inicyatywa powstania drużyn w Prendocinie i Proszowicach. Drużyna skautowa istnieje również w Przybysławicach i żeńska w Miechowie. Mają powstać w Wysocinach i Szreniawie.

KAZIMIERZ TETMAJER.

WATERLOO.

(»Koniec Epopei« tom IV).

—o—

10 (Ciąg dalszy.)

Nikt nie rozumiał i nie obejmował tak dobrze, tak głęboko jego upadku, jak rozumiał go i obejmował on sam we wnętrzu własnej duszy — —

grał życiem i przegrał życie, swoje, swych braci, swych sióstr, swych marszałków i generałów, swego dworu i swych dygnitarzy, walił się z nim cały świat i nie było większego i straszniejszego upadku — —

a dumne dziecko wywlekane z pałacu wołało nie tak dawno:

tatuś na wojnie, to ja tu jestem panem! — —

i chwytało się poręczy schodów rączkami rozpacznemi...

* * *

Burza szalała nad Kanałem La Manche.

Boże, Boże! — szeptały kobiety — kto nie wrócił przed wieczorem z połowu, tego noc już nie odda...

Rybacy liczyli się — kogo brak; na szczęście nie brakło tego wieczora nikogo.

— Słyszałem, że się straszna bitwa toczy koło Mont-Saint-Jean — rzekł jeden z rybaków.

— Kto też pobije? Anglicy, czy Francuzi?

— U Napoleona wygrać bitwę, to tak, jak sardynkę połknąć.

— Dawniej, ale nie teraz. Bili go.

— Ba! Przecie już nie był cesarzem — —

— A niech go już raz dyabli wezmą! Przez niego niema spokoju. Wojna i wojna.

— No to co, Maryo Antonino? Chłop jest na to, żeby się bił, albo ryby łapał.

— I cóż z tego? Ma to kto przez to dobrze? Dwóch moich braci zginęło gdzieś w Rosyi, niewiadomo gdzie, ani jak... Ktoś jedzie.

— Prawda. Może Sury z mięsem — —

W tej chwili nieduży, suchy, brodaty mężczyzna zajechał na wybrzeże gościńcem wózkiem jednokonnym, którym sam powoził.

— Dobry wieczór! — zawołał chrapliwym głosem.

— Dobry wieczór...

— Słuchajcie, ludzie. Pilno mi strasznie. Muszę przepłynąć do Anglii — mówił wysiadając i wiążąc lejce około poręczki siedzenia.

— Do Anglii?! — wykrzyknięto w zdumieniu.

— Tak. Zaraz. Prędko.

— Czy pan nie widzi, jaka burza?!

— Widzę.

— I chce pan się przeprawiać za Kanał?

— Tak!

— Szalony! — ozwały się głosy.

— Nie jestem szalony. Zapłacę.

Głosy umilkły. Aż ktoś się ozwał:

— Zły duch. Kusi.

— Głupstwo! Nie jestem zły duch, jestem człowiek. Muszę przepłynąć do Anglii. Dam pięćdziesiąt talarów.

Rybacy i rybaczki roześmiali się.

— Może sto? — ktoś zażartował.

— Dam sto.

Rybacy i rybaczki spoważnieli.

— No, przeprawi mnie kto łodzią? — nalegał przybyły.

Milczano chwilę, a potem nagle zmieszane głosy poczęły mówić o szalonej burzy, o niebezpieczeństwie, o niemożliwości, o bezwarunkowej niemożliwości przeprawy na brzeg angielski nietylko łodzią, ale nawet wojennym okrętem...

— Sto pięćdziesiąt talarów — ozwał się przybyły.

— A konia by pan zostawił? — zapytał ktoś.

— Konia niech weźmie, kto chce.

— No panie — odezwał się po chwili ponownego ogólnego milczenia jeden z rybaków — sto pięćdziesiąt talarów piechotą nie chodzi... Jakby pan dał dwieście —

— Ojcze Ludwiku! Czyście zwaryowali?! — zawołano w tłumie.

— Cicho. Ja lepsze burze przebyłem na morzu za darmo — da pan dwieście talarów?

— Dam.

— To jadę.

Mimo perswazyi, zaklinań i próśb, rybak, tęgi czterdziestoletni człowiek, począł spychać swoją łódź wyciągniętą na piasek przed burzą, na wodę.

Do przybysza zbliżył się starzec: dotknął mu ramion, głowy, popatrzył nań uważnie, i przeżegnał go w powietrzu.

— Jest człowiek — rzekł po chwili. — Po co pan chce płynąć do Anglii teraz? Nie może pan zaczekać, aż burza ustanie?

— Właśnie, że nie mogę.

— Czy tam panu matka, żona, dzieci chore?

— Więcej — niecierpliwie odpowiedział obcy, patrząc na robotę koło łodzi.

— Proszę wsiadać — ozwał się z mroku rybak Ludwik. — Jak utoniemy, to trudno. Pan za swój interes, ja za dwieście talarów.

Przybyły mężczyzna posunął się ku morzu mrucząc niezrozumiałe wyrazy, jakby modlitwę głuszoną wichrem.

Ciemność pokryła łódź.

— — — — — — — — —

Giełda londyńska przeżywała dziewiętnastego czerwca rano godziny najwyższego naprężenia.

Z wybrzeża doszły wiadomości o burzy, żadnych więc wiadomości nie było o wyniku wielkiej bitwy, którą mieli stoczyć Wellington Napoleon.

(C. d. n.)

Biłgoraj. (Jak po wojnie). Miasto nasze było przez pewien czas dwukrotnie centrem działalności operacyjnych armii austro-węgierskiej i niemieckiej, to też powiat tutejszy należy do tych, które najwięcej ucierpiały. Ślady zniszczenia są tu olbrzymie. Całe miejscowości jak Krzeszów są doszczętnie zniesione. Zasiewy wynoszą ⅓ część normalnych. Ludność przystępuje już do odbudowy spalonych domów, na co otrzymuje drzewo od władz austro-węgierskich z lasów rządowych lub od ordynacyi zamojskiej, która wydaje drzewo na kredyt. Pomocy lekarskiej udziela ludności jedyny tutaj lekarz dr Moniuszko, który jest jednak niezmiernie skrępowany brakiem aptek. Wprawdzie komitety ratunkowe dążą do zakładania ich po parafiach, ale usiłowania te rozbijają się o brak zupełny lekarstw.

Powiaty lubelski i puławski, od wojny nie ucierpiały. W puławskiem tylko brak pomocy lekarskiej; na cały powiat jest jedyny lekarz w Garbowie. W Opolu grasuje cholera. Austro-węgierska komenda etapowa przyrzekła przysłać tam oddział Czerwonego Krzyża, gdyż mieszkańcy na razie pozbawieni są wszelkiej pomocy.

Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego w Lublinie. Dnia 6 b. m. odbyło się w Lublinie informacyjne zebranie grona członków Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, na którem uchwalono wznowić działalność lubelskiego oddziału tego Stowarzyszenia i w tym celu wybrano komisyę organizacyjną. Pierwsze ogólne zebranie członków odbędzie się w najbliższym czasie; opracowany będzie program działalności i wybrany zarząd Oddziału.

Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego jest najpoważniejszą organizacyą nauczycielską w Królestwie Polskiem, ma centralę w Warszawie i liczne oddziały na prowincyi. Członkami rzeczywistymi Stowarzyszenia mogą być osoby pełnoletnie obojga płci, które zawodowo pracują lub pracowały na polu pedagogicznem. Członkami Stowarzyszenia są wyłącznie Polacy.

Handel polskiemi pamiątkami. „Głos Lubelski" donosi, iż do Lublina przyjechało kilku handlarzy, którzy korzystają z chwilowych kłopotów finansowych ludzi, do niedawna jeszcze bogatych, i wykupują starożytne pamiątki i zabytki polskie. Handlarze najgwałtowniej atakują ziemian, posiadających najpiękniejsze pamiątki rodzinne. „Głos Lubelski" ostrzega przed owymi spekulantami.

O wywóz towarów z austryackiego terenu okupowanego. W Lublinie pojawiło się w zeszłym miesiącu następujące ogłoszenie: Zezwolenia, wydawane przez cesarsko-niemieckie władze, nie uprawniają w żadnym wypadku do wywozu towarów z obszarów kraju, pozostającego pod zarządem c. i k. władz.

Dla tych obszarów są miarodajne jedynie ces. i król. władze.

Przekraczających powyższy zakaz, poza skonfiskowaniem towaru, dotkliwie się ukaże. C. i k. komendant okręgu: Turnau (podpułk.).

Konfiskata produktów spożywczych w Lublinie. Władze policyjne w Lublinie zarządziły przed paru dniami rewizyę w sklepach spożywczych i skonfiskowały u Horszka Jochela Gutwajna, Mojżesza Goldsanda, Mendla Rapaporta i Srula Tannenholza 84 skrzynki cukru, 53 beczki nafty i 5 worków mąki. Towary te były ukryte, w sklepach ich nie było można dostać, to też uległy konfiskacie z rozkazu komendy obwodowej w Lublinie.

Łomża. (Śladami zgliszcz i popiołów). Ziemia łomżyńska srodze naznaczoną została pieczęcią wojny. Cały szereg miasteczek i wsi w połowie zniknął z powierzchni ziemi, a ludność rozproszyła się po innych częściach kraju. Już od Pułtuska poczynając, widzi się nieprzerwany las kominów sterczących i spalenisk, na których zaginął ślad życia ludzkiego. Droga do Wyszkowa cała zasiana pogorzelą, po obu stronach szosy uderzają swoim widokiem krzyże mogilne poległych żołnierzy. Wyszków względnie ocalał, tylko stacya kolejowa doszczętnie zniszczona. Ostrów Łomżyński w dobrym stanie. Wieś Jesienica spalona w połowie, sterczy w pośród niej tylko kościół ocalony. Przeszło 1000 ludności wyjechało w głąb Rosyi. Dwie połączone z sobą wsie, Kowalówko i Ruskołęki Stare, liczące przeszło 60 domów, spalone doszczętnie. Miasteczko Andrzejewo prawie już nie istnieje. Z 250 domów pozostało całych 12 i kościół, reszta gruzy i rumowiska. Ludność cała prawie wyruszyła w mroźne stepy Sybiru.

Zambrów częściowo ocalał, tylko kilka domów ma spalonych, za to od Zambrowa przez Wiśniewo wszystko spalono — ludziska pouciekali. Dziś ci, co pozostali nieliczni, nie mogą wyjść ze zdumienia, że nie znaleźli się rozsądni, ktorzyby tych ludzi mogli przekonać, jak bezcelową i zgubną była ta paniczna ucieczka na tułaczkę.

Z Warszawy. (Z uniwersytetu i politechniki). W dniu 11 b. m. w auli uniwersyteckiej odbyła się ostatnia imatrykulacya wszystkich kandydatów do uniwersytetu. Dnia 7 b. m. upłynął termin przyjmowania podań od młodzieży zamieszkałej w Warszawie, jedynie dla przyjezdnych z prowincyi termin ten przedłużono i podania przyjmuje się w dalszym ciągu

Wydano dowodów osobistych studentom według wydziałów: na lekarskim 360, na matematyczno-przyrodniczym 120, na prawnym 110 i na filozoficznym 50, razem więc odebrało dowody osobiste 640 studentów; przyjęto do uniwersytetu 1013 kandydatów.

Na politechnikę do dnia 10 b. m. zapisało się 613 kandydatów: 30 na inżynieryę rolną, 56 na architekturę, 58 na elektrotechnikę, 116 na inżynieryę budowlaną, 138 na chemię i 215 na budowę maszyn. Liczba kobiet zapisanych wynosi 14, z których na chemii 9, na architekturze 3, na budowie maszyn 1 i elektrotechnice 1. Z prowincyi zapisało się 73 kandydatów i 3 kandydatki.

Studenci politechniki organizują dwie korporacye: „Sarmatia", mającą za zadanie zrzeszenie młodzieży w celu rozbudzenia w niej zamiłowania do działalności naukowej i artystycznej, tudzież do życia towarzyskiego i sportowego, i „Tow. bratniej pomocy słuchaczów politechniki w Warszawie", w celu stworzenia ogniska koleżeńskiego, udzielania pomocy materyalnej członkom i t. p.

Wdzięczny stypendysta. Rektor uniwersytetu warszawskiego otrzymał od lekarza dra A. Żółtowskiego list z 300 rb., którego treść w całości przytaczamy, jako godny naśladowania objaw poczucia obowiązku obywatelskiego.

»Do Wielmożnego Rektora uniwersytetu stołecznego miasta Warszawy:

W latach 1898/9, jako student medycyny uniwersytetu warszawskiego, otrzymałem stypendyum w kwocie 300 rubli. Obecnie mam zaszczyt zwrócić powyższą sumę i przesłać ją WPanu z prośbą o przeznaczenie jej r. b. na stypendyum dla dwu studentów wydziału lekarskiego po łaskawem porozumieniu się co do kandydatów z prof. Korzonem, byłym opiekunem otrzymanego przezemnie stypendyum.

Wyrazy szacunku i poważania łączy dr Antoni Żółtowski. Kutno, 22 listopada 1915 roku«.

Żydowska organizacya młodzieży w Warszawie. „Merkas ha Zeirim" — pod taką nazwą powstała w Warszawie centralna organizacya młodzieży żydowskiej. Nowa ta organizacya postawiła sobie za zadanie zszeregować ogół narodowo-żydowskiej młodzieży dla hebrajsko-narodowej pracy kulturalnej. Warunkiem przyjęcia do tej organizacyi jest uznawanie programu „bazylejskiego" (syonistycznego). Wszystkie pisma żydowskie w Warszawie wskazują na doniosłe znaczenie tej organizacyi młodzieży.

Walka z bandytami. „Kuryer Warszawski" donosi:

W sobotę w nocy dnia 12 bm. we wsi Wólce Załęskiej, w gminie Kąty, w powiecie grójeckim, rodzinę gospodarza tejże wsi, 60-letniego Józefa Jendy, obudził podejrzany szmer, dochodzący ze strychu. Jenda zapalił lampkę, zamierzając pójść na strych, ale gdy otworzył drzwi, ujrzał w sieni na progu bandytę, który strzelił, lecz chybił. Jenda chwycił za rewolwer i, pomimo, że bandyta zaczął go gryźć i bić, nie pozwolił mu na razie zrobić dalszego użytku z broni.

W tym czasie drugi bandyta oderwał okiennice, wybił szyby od strony drogi i usiłował dostać się do izby. Córka Jendy, 29-letnia Józefa Sadkowska, żona rezerwisty, odpędziła siekierą opryszka, poczem przyszła na pomoc ojcu i kilku uderzeniami siekiery raniła bandytę. Oprócz Sadkowskiej, pospieszył z pomocą mąż drugiej córki Jendy, 20-letni Tomasz Augustyniak. Ale w tej chwili padł strzał. dany przez stojącego za oknem bandytę. Augustyniak otrzymał strzał w lewy bok i padł na podłogę. Trzeci bandyta, znajdujący się na strychu, usłyszawszy wołania o pomoc ranionego towarzysza, stanął na schodach, prowadzących na strych, zapalił lampkę elektryczną i zaczął strzelać do Jendy i Sadkowskiej. Starzec i tym razem szczęśliwie uniknął gęsto padających kul, natomiast broniąca go córka, Sadkowska, otrzymała postrzały w lewy bok, piersi i lewą rękę. Oprócz tego powierzchowną ranę otrzymała druga córka Jendy, 19-letnia Helena Augustyniakowa. Żona Jendy, Katarzyna, oraz trzecia córka ich, Małgorzata, zdołały umknąć przez okno do ogrodu, skąd zaczęły wzywać pomocy sąsiadów. Bandyci wtedy dali za wygraną i, nic nie zrabowawszy uknęli, w liczbie 5-ciu, w stronę Góry Kalwaryi.

O napadzie zawiadomiono władze w Górze Kalwaryi, dokąd przewieziono postrzelonych: Augustyniaka, jego żonę Helenę, siostrę jej, Sadkowską i pogryzionego Jendę. Przybyły z Warszawy samochód Pogotowia przewiózł rannych do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wczoraj rano Augustyniak życie zakończył. Stan pozostałych, prócz Sadkowskiej, nie budzi obaw. Jenda w przeddzień napadu sprzedał konia i cielę. W mieszkaniu na podłodze znaleziono dwa palce, odcięte zapewne bandycie przez Sadkowską. Na siekierze były ślady krwi.

Ślub. We wtorek dnia 14 grudnia w kościele OO. Kapucynów o godzinie 7 wieczór odbył się ślub podporucznika rezerwy artyleryi polnej Ludwika Losia z panną Hanną Łuniewską. Nowożeniec jest synem Jana, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, panna młoda córką ś. p. Tymoteusza Łuniewskiego, ziemianina z Królestwa Polskiego, autora wielu prac naukowych z zakresu rolnictwa.

Na Legiony. Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Samborze przysłało do kasy Departamentu Organizacyjnego N. K. N. z datków na „Skarb sokoli" zebranych przez druhów w Samborze kwotę 787 K 14 h na rzecz Legionów polskich. Za ten hojny dar składa Naczelny Komitet Narodowy „Sokołowi" w Samborze serdeczne podziękowanie.

Zmarli.

W szpitalu krajowym w Cieszynie umarł w listopadzie b. r. legionista Karol Bolesław Waszelewski, pochodzący ze Lwowa.

Repertoar teatru miejskiego.

Sobota: „Następca tronu", komedya W. Förstera.

Na ochronkę dla dzieci

złożył w administracyi „Nowej Reformy" Nowicki 5 K, ściągnięte od p. Zofii Czaplińskiej.

Dział ekonomiczny.

* **Zniżki na kolejach dla robotników.** Jak wiadomo, robotnikom, zapośredniczonym przez publiczne biura pracy, przysługiwało dawniej prawo do bezpłatnej jazdy koleją. Obecnie jednak rozesłane przez krajowe Biuro pracy jeszcze w jesieni r. 1914 karty legitymacyjne, uprawniające takich robotników do bezpłatnej jazdy kolejami, straciły definitywnie swoją wartość, a rozporządzenie ministerstwa kolei, które zniosło te udogodnienia, pozostaje i nadal w mocy. Starania, podjęte przez ministerstwa spraw wewnętrznych i rolnictwa o cofnięcie tego rozporządzenia, nie odniosły skutku.

Wobec tego namiestnictwo w Białej wyjaśnia za pomocą specyalnej odezwy, że robotnicy zapośredniczeni przez Biura ewidencyi pracy, powołane do życia reskryptem ministerstwa rolnictwa z dnia 7 sierpnia 1914 roku, mogą korzystać tylko z ogólnej taryfowej zniżki do połowy ceny biletu kolejowego, przyznanej przy jazdach na przestrzeni ponad 50 kilometrów robotnikom, zapośredniczonym przez publiczne biura pracy, w szczególności więc także przez publiczne (powiatowe) i miejskie biura (urzędy) pośrednictwa pracy, założone na podstawie ustawy z dnia 16 marca 1914 roku.

* **W sprawie t. zw. ordynaryi dla służby wiejskiej.** Producenci rolni, stosownie do postanowień znanego rozporządzenia cesarskiego z dnia 21-go czerwca b. r., mimo zajęcia własnego zboża, względnie mąki, mogą użyć tych środków spożywczych także na pokrycie ordynaryi swoich sług, jednak najwyżej w ilości, przypadającej im według prawnego uregulowania zużywania zboża i wyrobów młynarskich. Przy zastosowaniu rozporządzenia w kołach rolniczych powstało pytanie, co robić, jeśli umówiona ordynarya przewyższa tę ilość? Odpowiedź na to pytanie dał reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 24 listopada, który wyjaśnia, że jeżeli umówiona ordynarya przewyższa tę ilość, w takim razie nadwyżka nie może być dawana w naturze, lecz tylko w pieniądzach.

Wojna.

Nowe walki na granicy bukowińskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Bukareszt, 17 grudnia.

Na granicy Bukowiny i Rosyi zawrzała znowu zacięta walka z udziałem karabinów maszynowych i armat.

Kawalerya rosyjska opuściła Lipczany i cofnęła się w kierunku na Nowosielicę.

Baśnie o opróżnianiu Lwowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 grudnia.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą:

Według kijowskich wiadomości prasy angielskiej **ma się odbywać z wielkim pospiechem opróżnianie Lwowa.**

Ta rzekoma kijowska wiadomość stanowi nowy dowód, z jaką zuchwałością prasa angielska podaje wymyślone wiadomości. Przecież także za granicą musi być wiadomem, że **do opróżniania Lwowa nie ma najmniejszego powodu, a z naszych urzędowych sprawozdań jest wiadomem, że nasz front jest niezmiennie nad Strypą i na Wołyniu i nie jest na żadnym punkcie zagrożonyy. Nawet rosyjkie sprawozdania nie odważają się na takie bajki,** i podają najwyżej takie nieprawdziwe twierdzenia, jakobyśmy podjęli ataki, które zostały odparte. Temu twierdzeniu wczoraj zaprzeczyliśmy. — Także wiadomem jest, że **rząd polecił właśnie ostatnimi czasy na nowo urządzić gmach namiestnictwa, gdyż Rosyanie stamtąd wszystko zabrali, co miało jakąkolwiek wartość.** Także doniesiono urzędownie niedawno, że w swoim czasie zbiegli mieszkańcy, nawet z powiatów daleko na wschód od Lwowa, powracają do swych siedzib.

Przemowa cesarza Wilhelma do wojsk austro-węgierskich.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 17 grudnia.

„Mittagszeitung" donosi ze Lwowa:

W czasie niedawnego pobytu na froncie Strypy cesarz Wilhelm wypowiedział do wojsk krótką przemowę, w której pozdrowił wojska austryacko-węgierskie. **Mówiąc o ich sędziwym cesarzu, wyraził się, że w pełnej zgodzie ze swoim wysokim sojusznikiem dopóty walczyć będzie, aż ich wspólni nieprzyjaciele nie zostaną zdruzgotani.**

Kredyty wojenne w Niemczech.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 17 grudnia.

Dodatkowy budżet, upoważniający kanclerza Rzeszy **do podjęcia dziesięciu miljardów marek w drodze kredytu,** został wczoraj wieczorem w głównej komisyi parlamentu niemieckiego bez protestu przyjęty.

Wyjazd króla serbskiego do Włoch.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Rzym, 17 grudnia.

Jedna z włoskich agentur prasowych donosi: **Król serbski przybędzie w najbliższym czasie na dłuższy pobyt do królewskiej willi w Caserta pod Neapolem.** Także czynią się przygotowania do ewentualnego przeniesienia się **czarnogórskiej pary królewskiej do Włoch.** Atoli król czarnogórski pragnie aż do ostatka pozostać przy swem wojsku.

Serbia przystępuje do traktatu londyńskiego.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Lugano, 17 grudnia.

Drogą na Medyolan przychodzi wiadomość, **że Serbia wyraziła życzenie przyłączenia się do traktatu londyńskiego, warunkującego wspólne zawarcie pokoju.**

Bułgarya nie naruszy neutralności Grecyi.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Kolonia, 17 grudnia.

Jak donosi »Koeln. Ztg.«, »Secolo« zamieszcza następujący telegram swego korespondenta Magriniego:

Według oświadczenia byłego greckiego ministra, złożonego w porozumieniu z bułgarskim posłem w Atenach, **granicę grecką przekroczą tylko wojska niemieckie i austro-węgierskie.**

Prasa koalicyi o przegranej kampanii bałkańskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Genewa, 17 grudnia.

Położenie wojsk koalicyi na Bałkanie uchodzi za rozpaczliwe.

„Daily News" donosi o wysyłce znacznych posiłków do Salonik.

Omawiając **beznadziejną sytuacyę wojsk czwórsojuszu,** pismo atakuje gwałtownie Włochy z powodu ich trudnej do wiary obojętności. Włosi winni dowiedzieć się prawdy, że **Skutari i Antivari są już dla nich stracone.**

„Temps" oświadcza, że **kampania bałkańska jest bezpowrotnie stracona.** Trzeba tylko nad tem myśleć, by złagodzić fatalne następstwa tego faktu.

Rozgoryczenie przeciw Włochom.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Zurych, 17 grudnia.

Donoszą tutaj z Paryża:

Wewnętrzne przesilenie we Francyi zaostrza się coraz bardziej.

Dzienniki zamieszczają przeciw Włochom z powodu ich obojętnego stanowiska wobec wypadków na Bałkanach pełne rozgoryczenia artykuły.

Zamierzona demonstracya przed ambasadą **włoską została przez władze policyjne zakazaną.**

Rozpaczliwe wzywanie pomocy Włoch.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 17 grudnia.

Korespondent »Secola« telegrafuje z Paryża, **wzywając rozpaczliwie Włochy, aby wkroczyły w sprawy bałkańskie i nie dopuściły, aby wojska ekspedycyjne koalicyi, po zdobyciu Salonik przez wojska mocarstw centralnych, na morze zostały wyparte.**

Korespondent paryski »Secola« czyni bolesną uwagę, że czwórporozumienie **popełniło błąd rachunkowy** dyskutując tak długo o możliwości lub niemożliwości przekroczenia granicy greckiej przez mocarstwa centralne, aż to, czego obawiano się w teoryi, **w praktyce wojennej stało się przerażającą prawdą.**

Włochy przeciw Grecyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Bazylea, 17 grudnia.

Według wiadomości z Aten, **Włochy utrzymują dwa okręty wojenne na wodach greckich,** co w Grecyi wielkie wywołało rozgoryczenie.

Protest rządu bułgarskiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 17 grudnia.

Ag. bułg. tel. donosi, że rząd wręczył przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych i państw neutralnych notę, w której po raz trzeci od początku kampanii **podnosi protest przeciwko używaniu przez wojska angielsko-francuskie kul dum-dum i wogóle pocisków eksplodujących.** Nota protestuje przeciwko barbarzyńskim środkom, używanym w wojnie przez państwa cywilizowane.

Klęska Anglików w walce z Arabami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 17 grudnia.

Sprawozdanie urzędowe o walkach koło Matruh, **w których Anglicy ponieśli takie same straty jak tubylcy, wywołało wielką sensacyę, ponieważ teren bitwy jest o 160 mil odległy na zachód od Aleksandryi.** Dzienniki londyńskie starają się zatrzeć przykre wrażenie, jakie wywołała ta wiadomość.

Stosunek gospodarczy Austro-Węgier do Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 grudnia.

W głównej komisyi parlamentu niemieckiego omawiano ekonomiczny stosunek do Austro-Węgier i żądano przedstawienia odnośnego materyału.

Sekretarz stanu Jagow oświadczył, że się w tej sprawie porozumie z innymi ministrami.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 17 grudnia.

Obdarowanie sierot po poległych.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się w ministerstwie wojny w obecności arcyksięcia Leopolda Salwatora, ministra wojny Krobatina i generała piechoty Schoenaicha jako prezydenta funduszu wsparć dla wdów i sierot po wojskowych, obdarowanie z okazyi świąt Bożego narodzenia przez ten fundusz około 2000 potrzebujących pomocy sierot po poległych.

Sejm chorwacki,

Wiedeń. »Korrespondenz Wolhelm« donosi: Cesarz rozkazał, by wojskowi, należący do Sejmu chorwackiego, na czas obrad, które się 20 bm. zaczynają, zostali urlopowani.

Wrażenie noty austro-węgierskiej w Berlinie.

Berlin. Odpowiedź Austro-Węgier na notę amerykańską spotyka się z pełnem uznaniem całej prasy.

Pożar w Sofii.

Sofia. Wczoraj o północy wskutek krótkiego spięcia powstał obok Sofii w szpitalu Aleksandra pożar, którego ofiarą padł boczny trakt. Dzięki akcyi ratunkowej lekarzy i personalu sanitarnego udało się wszystkich tam znajdujących się rannych, ogółem przeszło 300, na czas wyprowadzić, tak że żadnych ofiar w ludziach nie było.

Senat włoski.

Rzym. Senat odbył wczoraj formalne posiedzenie, na którem była obecna tylko połowa członków. Prezydent poświęcił wspomnienie zmarłym od ostatniego posiedzenia senatorom. Na porządku następnego posiedzenia znajdują się obrady nad prowizoryum budżetowem.

Dar papieża dla ofiar katastrofy w Hawrze.

Rzym. Papież polecił za pośrednictwem belgijskiego posła wyrazić rządowi belgijskiemu współczucie z powodu katastrofy eksplozyi w Hawrze i przeznaczył 5000 lirów na rzecz ofiar katastrofy.

Wyjazd attachés niemieckich z Waszyngtonu.

Waszyngton. (Biuro Reutera). Ambasador angielski został upoważniony do udzielenia wolnego glejtu attachés niemieckim Boy-Edowi i Patenowi. Obaj attachés zamierzają we wtorek odjechać.

Niemcy w Chinach.

Londyn. »Morning Post« donosi z Tientsinu, że poseł niemiecki w Pekinie polecił konsulowi niemieckiemu, by zwołał kolonię i zawiadomił rodaków, że muszą być każdej chwili przygotowani, że zostaną internowani. Sojusznicy domagają się ogólnego internowania i deportacyi Niemców.

SKŁADKI.

Na głodnych w Warszawie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Zofia Kowalska 19 K, zebr. ze składek w Radsiemicach; Janinka i Włodzio Fall 4 K zam. zabawek na gwiazdkę.

Dla córki powstańca z roku 1863

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

N. N. 1 K; N. N. 2 K; D. D. 2 K.

Na Kolumnę Legionów

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Kazimierz Waga 2 K; Stanisław Szałaśny 2 K

Na Legiony polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Służ. Katarz. Zającówna 2 K; Jan Wróbel 50 K

Na fundusz wdów i sierot po legionistach

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Edward Dunaj 10 K, zebrane między żołnierzami sanitarnymi szpitala polowego 10/I; Adolfina Ogbińska 1 K i 4 K 60 h. ofiarowane przez robotnice kolejowe na stacyi Gwoździec; N. N. dochód z koncertu w Trzebini, który odbył się 8 grudnia 500 K; urząd pocztowy w Dębnikach 5 K 50 h.

Na gwiazdkę dla legionistów

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Marya Budziłowicz 2 K; Funkcyonaryusze c. k. ogrzewalni w Woli Duchackiej 73 K 68 h za pośrednictwem Franciszka Wejdy; Zosia Wejdzianka 5 K; Aniela Luceńko 15 K od siebie i dzieci szkolnych w Facimiechu; Staś, Józio, Haneczka i Michaś Gokiertowie 24 K zamiast zabawek na św. Mikołaja; Komenda stacyi zbornej polskich legionistów w Pradze 27 K 44 h, zebrane na wieczorku listopadowym w Pradze; Olga Wilczkowa 10 K; Edw. Huczek 20 K, ofiarowane przez mieszkańców Zmiennicy; Szkoła w Grojcu 39 K; Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Głogowie 50 K; Misia i Zbyszko Naumowicz 5 K, zrzekając się podarków na św. Mikołaja; Wiktor Fijaś 34 K, zebrane wśród młodzieży szkolnej w Żabnie; Dziatwa szkoły ludowej w Dylągówce 11 K 38 h; Klasa VIa gimnazyum w Bochni 10 K; za pośrednictwem Bronisława Majera grono nauczycielskie szkoły żeńskiej w Mościskach 27 K 10 h, oraz klasa pierwsza 8 K 50 h, klasa druga 8 K 96 h, klasa trzecia 7 K 40 h, klasa czwarta 13 K 20 h, klasa piąta 15 K 70 h klasa szósta 8 K 60 h — razem 89 K 46 h; N. N. 4 K 30 h, złożone na zebraniu u pp. Polakiewiczów w Wieliczce; Franciszkowie Klimczakowie 6 K; Julia Krzyszkowska 20 K.

Na fundusz im. Piłsudskiego

złożyli w administracyi „Nowej Reformy" urzędniczki i urzędnicy kraj. Zakładu obrotu zbożem w Białej 37 K.

Dla ewakuowanych

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Ludmiła Jahlówna 3 K; St. R. 2 K (dla dzieci)

Na gwiazdkę dla żołnierzy polskich

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Teresa Piętowa 3 K; Helena Gawrońska 44 K 9. h (i taką samą kwotę na Czerw. Krzyż) ze składek zebranych między ludnością gminy Czeremchów.

Dla ośmdziesięcioletniej staruszki (W. P.)

złożył w Administracyi „Nowej Reformy" L. G. z Niziny 10 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Helena z Romańskich Waltersowa

żona radcy c. k. kolei państw.

przeżywszy lat 47, zmarła nagle dnia 16 grudnia 1915 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 9 przy ulicy Grabowskiego wprost na cmentarz nastąpi w sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 3 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 20 b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Barbary.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Podziękowanie.

J. Wielmożnemu Panu

Dr. FELIKSOWI BLAYOWI,

ordynaryuszowi szpitala św. Łazarza w Krakowie,

za wyleczenie i troskliwą opiekę w ciężkiej chorobie Wandy Filińskiej, naszej siostrzenicy, składa serdeczne podziękowanie

8792 Rodzina.

Proszę adwokata dra Edwarda Ebersohna o podanie mi swego adresu.

Dr Kaden, Kraków, ulica św. Tomasza L. 29.

8777

Poszukiwanie zaginionych.

Bojomir Eminowicz prosi o wiadomości o **Tadeuszu Tarasiewiczu,** który przed wojną stale mieszkał w Warszawie, ul. Wielka 17, lub w swej fabryce „Pluton", Żytnia 10. Szczeble poczta Wielkie Oczy, Galicya. Dzienników warszawskich prosi o przedruk. 8699 3 3

Gorzelnik

rektifikator, ukończony Dublańczyk, z 7-letnią praktyką, obeznany z agronomią, egzaminowany maszynista, palacz i szofer, obeznany z maszynami rolniczemi, obecnie jako maszynista w elektrowni wiedeńskiej, superarbitrowany legionista (wolny od wojska), kawaler, katolik, lat 28, szuka posady w Galicyi lub Królestwie. Zgłoszenia pod **18.439** przyjmuje Biuro ogłoszeń H. Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11. 8783

Ekspedyentka

zdolna, inteligentna, z praktyką w dziale metalowym i instalacyi oświetlenia w wielkich firmach niemieckich, szuka stałej posady w znaczniejszem przedsiębiorstwie. Przyjmie ewentualnie zajęcie kasyerki lub korespondentki polsko-niemieckiej. Zgłoszenia pod **8767** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8767 1 3

Poszukuje się panny służącej

z dobrą krawieczyzną i białem szyciem. Dom izraelicki. Posada do objęcia zaraz. — Główna trafika, Wieliczka. 8778 1 2

Interwencya w Białej

co tydzień jadę. Zgłoszenia list. pod „Dygnitarz" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8776 1 3

Do wynajęcia

pokój frontowy, umeblowany, z opałem, obsługą, przy rodzinie, dla osoby starszej. Ulica Czapskich 3, II piętro (przecznica ulicy Wolskiej). Wiadomość na miejscu. — Oglądać można między 1 a 2 g. 8768 1 3

Osoba

młoda, przystojna, niezależna, znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje posady u starszego kawalera lub wdowca do zarządu domem. — Zgłoszenia pod „Samotna 25" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8773 1 3

Potrzebny zaraz

bardzo pilny, uczciwy **agent (lub agentka)** dla Krakowa do sprzedaży u kupców. Oferty do fabryki St. Hofa, Kraków, Krowoderska 38 8764 1 3

Właściciel apteki

„Pod koroną" w Nowym Targu poszukuje małżeństwa bezdzietnego, aby mąż mógł być laborantem w aptece — żona zaś kucharką. Wierzytelne odpisy świadectw przed zawarciem umowy wymagane. 8670 2 3

Apteka Juliusza Nowickiego w Peczeniżynie

poszukuje **magistra farmacyi.** 8671 3 0

Fachowo uzdolniony

fortepianomistrz

superarbitrowany Leg., poleca się. Może przyjąć zastępstwo sprzedaży fortepianów i pianin. Michał Wąsowicz, Kraków, Karmelicka 7, parter. 8202 10 10

Maszynę do pisania

używaną, w dobrym stanie, nowszego systemu, z większem pismem, kupię zaraz za K 100—200. Zgłoszenia z podaniem próby pisma pod: **J. D.,** Przemyśl, Rynek 28, I p. 8687 2 6

Fortepian

Schreibera, krótki, używany, w składzie fortepianów **Heleny Smolarskiej, Wolska 7,** parter, do sprzedania. 8523 4 4

Kupię bilard

używany, dobry. — Zgłoszenia list. pod **B. 8692** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8692 3 3

Marmoladę

pierwszej jakości mieszaną po K 1·92, jakoteż morelową po K 2·80 za 1 kg. wysyła w wiaderkach 5-, 10-kg za zaliczką

WOJCIECH OLSZOWSKI KRAKÓW — MAŁY RYNEK

8517 10 0

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 8131 21 25

Zarządca folwarku

poszukiwany. Odpisy świadectw i referencyj (których się nie zwraca) nadsyłać do Zarządu dóbr Grodeckich w Gródku Jagiellońskim. 8781 1 3

Przyjmuję pranie

do domu. Zgłoszenia: Starowiślna l. 12. do dozorcy. 8766 1 0

Sprzedam wózek

na resorach, lekki, nowy. Zgłoszenia list. pod **„Wózek"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8676 2 2

Potrzebny uzdolniony

subjekt

cukierniczy, oraz **uczeń** ze szkół wydziałowych do nauki w cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 8558 8 10

Chłopiec

lat 15, z ukończoną 4 kl. realną, z dobrym wynikiem, poszukuje miejsca, najchętniej u dentysty albo w biurze, z całem utrzymaniem. — Zgłoszenia list. pod **L. B. 333** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8575 6 0

2 lokale

sklepowe (ze sutereną), z tych jeden z mieszkaniem, **do wynajęcia każdego czasu.** Długa 6. Wiadomość u właściciela na II-gim piętrze. 8690 3 3

Poszukuję

ekonoma

w średnich latach, samoistnego, praktycznego, energicznego, z egzaminem rolniczym, do majątku we wschodniej Galicyi koło Halicza. Obszar 800 morgów, z gorzelnią. Odpisy świadectw, których się nie zwróci, proszę nadsyłać: Kraków, Batorego 17, Zakrzewski. 8664 2 2

„JERRY"

Centrala amerykańskich urządzeń biurowych dla Galicyi, Bukowiny i Królestwa Polsk.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Kraków, Floryańska 28.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 8742 1 0

Z powodu wojny

do sprzedania około 2000 butelek wina węgierskiego z r. 1866, okazyjnie tanio. Interesowani zechcą przesyłać zgłoszenia list. pod: „Okazyjnie tanio" do Administracyi „N. Reformy" 8693 2 3

Lalki

duże, małe i maleńkie, ubierane i nieubr., drogie i tanie, z blaszanemi i porcel. głowami i

zabawki

różnego rodzaju świeżo nadeszły. Ul. Wolska l, w Krakowie. 8601 5 12

Agentom i domokrążcom

nastręcza się dowodnie 30 do 40 K dziennego zarobku przez sprzedaż nowego artykułu, mającego pokup w każdym domu. Wyjaśnień udziela Adolf Oppenheim, Mor. Ostrawa. Brückengasse 13. 8629 5 10

KAWY PALONE

najlepsze mieszanki

Superior mieszanka	1 kg K	4·70
San Jago, Perłówka, najlepsza	„ „ „	4·80
Caracas, Quatemala, Portorico	„ „ „	5·00
Jawa, Jamajka	„ „ „	5·05
Honduras, Mocca	„ „ „	5·10
Ceylon	„ „ „	5·30

Kawa niepalona, herbata i kakao po każdej cenie. Żądajcie cenników szczegółowych. — Wysyłam w pakietach pocztą po 4½ kg albo koleją nieopłacone, **z ocleniem** za zaliczką. Dziennie wypala moja palarnia do 5000 kg kawy.

Zentral Amerikanischer Kaffee Import

M. KNELLER

Wiedeń, V., Ziegelofeng. 23 d

Telefon mdmst. 55/03.

7486 21 24 Rok założenia 1889.

Dnia 13 grudnia wychodząc z cukierni J. Michalika, Floryańską i linią A-B, C-D zgubiono zegarek w złotej branzolecie. — Łaskawy znalazca zechce zgłosić się na ulicę św. Wawrzyńca L. 11, I piętro, za stosownem wynagrodzeniem. 8756 2 2

Zarządca ekonomiczny

lat 40, wolny od wojska, znający się na wszelkich gałęziach gospodarstwa i lasowości, poszukuje posady na ordynaryę. Adres: Misiewicz, Czyżowice, p. Radenice (koło Mościsk). 8721 2 5

Apteka w Żabiu

przyjmie zaraz aspiranta-aspirantkę. Warunki korzystne. 8723 3 5

Całe urządzenie cukierni tanio do sprzedania; w tem piec angielski, nadzwyczaj mało zużywający węgla; użyty zaś jako piec piekarski dla domowej potrzeby publiczności, może przynieść dobry dochód, zwłaszcza tam, gdzie łatwiej o mąkę, niż o chleb. Wiadomość: Oświęcim 2, Cukiernia obok dwor. kol. 8724 2 3

Potrzebny uzdolniony

subjekt cukierniczy.

Zgłoszenia: J. Michalik, Cukiernia, Floryańska 45. 8753 3 6

Potrzebna panna

do ekspedycyi sklepowej, władająca **dobrze** językiem niemieckim. Zgłoszenia: J. Michalik, Cukiernia, Floryańska 45. 8734 3 6

Jabłka i Śliwki

suszone

w hurtownej i drobnej sprzedaży poleca po **najtańszej cenie Ludwika Śliwkowa, ulica Karmelicka l. 25.** 8716 2 4

Kasyerka

z kaucyą potrzebna zaraz. — Cukiernia J. Michalika, Floryańska 45. 8736 3 6

Konfitury szwajcarskie

(Marmolady) pierwszorzędnej jakości w 6-ciu gatunkach, w blaszanych wiaderkach po 25 kg po 2 K za 1 kg. Wysyła się też za zaliczką. Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komisowy **Goldlust i Ska, Kraków,** ul. Andrzeja Potockiego 3. 8710 3 7

Poszukuję mleka

za dobrą cenę, za kaucyą i kontraktem rocznym. L. Berger, Podgórze, Targowa 6. 8744 2 3

Powozy i wózki do sprzedania.

JAN SZYMSKI

Kraków, Rakowicka 11. 8748 2 2

Int. panna

władająca językiem pol. i niem., znająca stenografię niem., pisząca na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady w Krakowie. Najchętniej u adwokata (ewent. praktyka bezpłatnie. Zgłoszenia pod „Czynność" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8707 2 3

Okazyjnie!!!

Portyery

Kapy

Kranki

Za ½ ceny

Krakowska Konkurencya

Floryańska 45, I p.

Odsprzedawcom rabat. 8396 5 5

Pies

do łowienia szczurów jest do wypożyczenia za kaucyą lub też do sprzedania. Wiadomość: przy ul. Wielickiej w Podgórzu, sklep p. Szeląga. 8719 2 3

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 8730 3 10

L. 1945. 8782

Obwieszczenie.

Zarząd miasta Dębicy rozpisuje licytacyę na **dzień 22 grudnia 1915 r.** godzinę 6 wieczór na dzierżawę prawa poboru opłat gminnych, a mianowicie:

1) od rzezi bydła i świń	z ceną wywołania	2000 K
2) od trunków spirytusowych i piwa	» »	10000 »
3) od wina	» »	405 »
4) za nawóz miejski	» »	100 »

Oferty z wadyum 10% należy wnosić do **dnia 22 grudnia 1915 r.** do godziny 6 wieczór.

Warunki licytacyjne są wyłożone do przejrzenia w Urzędzie gminnym.

Komisarz rządowy

Hubicki.

Nowa

mapa miesięczna Nr VI

z oznaczeniem pozycyi wojsk w Rosyi, Francyi, Włoszech, Turcyi i Serbii wyszła z druku — Za nadesłaniem 80 halerzy wysyła **księgarnia D. E. Friedleina, Kraków,** róg ul. Grodzkiej. 8660 5 6

Rządcu dóbr

ekonom z lasowością, w sile wieku, katol., pracował przeważnie w większych skarbach u dzierżawców, zamiłowany hodowca bydła, poszukuje posady zaraz lub od 1 stycznia 1916 r. na ordynaryę. Zgłoszenia pod adresem: Hieronim Kahl poste rest. Rzeszów. 8704 3 3

Technik budowlany

z dłuższą praktyką **poszukiwany.** Pisemne zgłoszenia pod **T. B.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8751 2 2

Dwa małe jasne

pokoiki

ładnie **umeblowane,** z elektrycznem oświetleniem, z zupełnie osobnem wejściem, do wynajęcia dla jednej lub 2 osób. **W. M.** Łobzowska 29, III p. 8737

Okazyjnie!!!

nadeszły

Wełny

Barchany

i inne towary

Za bezcen

Krakowska Konkurencya

Floryańska 45, I p.

Odsprzedawcom rabat. 8397 5 5

Poszukuję posady

w biurze lub instytucyi finansowej. Władam językiem niemieckim; mogę prowadzić buchalteryę i korespondencyę handlową, umiem pisać na maszynie. Zgłoszenia pod **„Jadwiga T."** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 8712 3 5

Obiady domowe

smaczne i hygieniczne, po przystępnych cenach, w domu i na miasto. Ulica Sobieskiego l. 16**c,** II piętro. 8485 4 0

4—6 K miesięcznie

lekcye zbiorowe języka niemieckiego i francuskiego. — Ul. Sobieskiego 16, II piętro. 8486 3 0

Panna

z ukończoną IV kl. wydziałową, władająca językiem niemieckim, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia listowne pod **E. F.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8538 4 0

Sprzedaż Gwiazdkowa

od 15 do 24 b. m. 8765 1 3

w Kimonie, ul. Karmelicka 7.

Bluzki, kapelusze, kostyumy, płaszcze.

Dostawca Nadworny

A. HAWEŁKA

w Krakowie — poleca

znakomitą herbatę Rangalla, kompoty, konfitury, marmolady, jarzyny, sucharki szwajcarskie, ryż szwajcarski w litrowych puszkach czysty lub z mięsem (Risotto), koniak leczniczy, wino tokajskie, mleko i śmietana w puszkach.

Telegramy: **Hawełka Kraków** 8758 1 4

XXXV Walne Zgromadzenie

odbędzie się w **Stowarzyszeniu pożyczkowem i oszczędności „Wzajemna pomoc" w Dobczycach dnia 30 grudnia 1915 r.** o godz. 5 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1914;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Podział czystego zysku z r. 1913;
5) Wybór 3 członków Rady nadzorczej;
6) Wybór Komisyi rewizyjnej;
7) Pokrycie straty.
8) Wnioski członków. 8784

Dobczyce, dnia 13 grudnia 1915.

Za sekretarza **Franciszek Drozdowicz.**

Prezes **Aleksander Filipowski**

RESZTEK TANIO

dostać można w tkalni

JÓZEFA BARTOŠA, DOBRUŠKA 21 (Czechy)

Nr zestaw.

1. 30 m za **36 koron:** zefir, płócienko, druk niebieski, płótna, dymki i t. d., długości 2—12 metrów;
2. 30 m za **45 koron:** wełniane, prać się dające materye na kostyumy, bluzki, fartuszki i t. d. **Szczególnie ulubione!**
3. 30 m za **37 koron** obejmuje: 2—3 m crêp plissé, 6—8 m płócienka na ubranie, 5—6 m pepity, szkockiej materyi w krateczkę, białej materyi à jour 4—6 m, zefiru o stalowej barwie 5—8 m i t. d.
4. 30 m za **40 koron. BIAŁE RESZTKI:** Obejmują około 8 m batystowej tkaniny na koszule, około 6 m szyfonu najlepszego, około 2 m płótna na prześcieradła, około 2¼ m płótna skośnego na kalesony, 2 do 3 m adamaszku z drobnemi wzorami i t. d. Tylko dobry towar.
5. 18 do 20 m **zefiru,** nadającego się na 6 koszul męskich, **za 25 koron.**
6. 30 m **flaneli za 36 koron;** szczególnie mocnej, wspaniałej, **45 koron.**
7. 30 m za **40 koron** barchanu w prążki, rypsu, velouru i t. d. nadającego się na ubrania i bieliznę.
8. 30 m za **45 koron** najlepszego barchanu o wyglądzie jedwabiu, rypsowy i dobry sznurkowy barchan, barchanu pikowego białego i t. d. 2 do 8 m długości.
9. 30 m za **50 koron** najlepszego białego barchanu panama, piki serge, sznurkowej i t. d. na bieliznę szczególnie mocną a dobrą.
10. 30 m za **50 koron.** Oddzielnych resztek, a mianowicie: 4—5 m materyi na kostyumy zimowe, barchanu na bluzki i ciepłe suknie, flaneli i t. d. Wszystko stosownie do życzenia.
11. 20 m za **50 koron.** Resztki wyrobów wełnianych, materyj szerokich, letnich i zimowych, na suknie i bluzki. Bardzo dobra zestawienie. 8696
12. 3 m angielskiej materyi na ubranie męskie za **18 koron,** błękitnej lub czarnej za **24 koron,** najlepszych materyi kolorowych, czarnych i modnych za **30 koron.**

6 koszul damskich z l. szyfonu, ręką wyszywanych za 25 K.

Próbek resztek **nie wysyła się!** Próbki materyj wełnianych, barchanu, flaneli, tudzież płócien, dymki i adamaszku opłatnie.

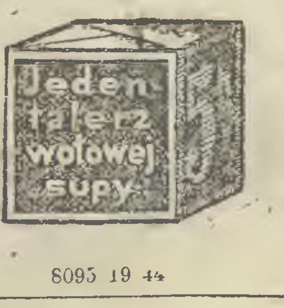
Żydowskie Towarzystwo Szkoły ludowej i średniej w Krakowie utrzymuje

Freblówkę hebrajsko-polską

dla dzieci w wieku 4 i 5 lat (dwa oddziały). — Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkółki przy ul. Podbrzezie 1 (w ogrodzie) codziennie od godz. 10—12 przed poł. Opłata wynosi 6 koron miesięcznie. Niezamożni mogą uzyskać zniżkę. 8769 1 3

Marmolada węgierska

pierwszorzędnej jakości w emaliowanych wiaderkach po 5½ kg po K 1·80 za 1 kg. Wysyła się też za zaliczką. Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komisowy **Goldlust i Ska, Kraków,** ul. Andrzeja Potockiego 3. 8709 3 7



8095 19 44

5 h Przewyborne **5 h**

Kostki rosołowe

w opakowaniu czerwono-żółtem wysyła opłatnie za zaliczką 500 kostek za 15 K, 1000 kostek za 28 K. Fabryka kostek rosołowych. Praga, II., ul. Podskal 1990.

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 54 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco

Przed

ZAKAŻENIEM

musimy się tem bardziej strzedz, że teraz rozmaite zakaźne choroby, jak: szkarlatyna, odra, ospa, cholera, tyfus występują ze wzmożoną siłą. Dlatego

używać wszędzie

gdzie takie choroby występują, dobrego środka dezynfekcyjnego, który musi być w potrzebie pod ręką w każdym domu. Najodpowiedniejszym środkiem dezynfekcyjnym teraźniejszości, według doświadczeń instytutów prof. Löfflera, Liebreicha, Proskanera, di Vestea, Vasa, Pfeiffera, Vertuna, Pertika i t. d., jest bezsprzecznie

LYSOFORM

który bezwonny, nie trujący i tani jest do nabycia w każdej aptece i drogueryi w oryginalnych flaszkach (z zielonego szkła) za 90 h. Działanie Lysoformu jest szybkie i pewne, dlatego polecają go wszyscy lekarze do dezynfekcyi przy łóżku chorego, do mycia ran, wrzodów, do antyseptycznych przewiązywań i do przestrzykiwania.

MYDŁO LYSOFORMOWE

jest dobrem, łagodnem mydłem toaletowem, zawierającem Lysoform i działającem antyseptycznie. Można go używać na najwrażliwszą skórę, nawet u dzieci i niemowląt. Robi skórę miękką i elastyczną i wytwarza nadzwyczaj aromatyczny zapach. Jedna próba wystarczy i każdy będzie później używał zawsze tego znakomitego mydła, które tylko pozornie jest drogie, w użyciu przecież jest bardzo wydatne, bo starczy na długo.

Kawałek 1 korona 20 h.

LYSOFORM MIĘTOWY

jest wodą do ust silnie-antyseptyczną, która usuwa szybko i pewnie niemiłą woń, zęby wybiela i konserwuje. Można jej też użyć do płukania gardła przy katarze krtani, kaszlu i katarze, według lekarskiego zaordynowania. Kilka kropel starczy na szklankę wody. **Flaszka oryginalna** kosztuje **1 K 60 h** i nabyć można w każdej aptece i drogueryi

Zajmującą książkę pod tytułem: „Zdrowie i dezynfekcya" wysyła na żądanie zadarmo i opłatnie chemik HUBMANN, referent fabryki wyrobów lysoformowych, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4. 4986 16 0

Odezwa.

Owa Paryżanka i przechodnie, którzy dnia 28 października na ulicy Sławkowskiej byli naocznymi świadkami zderzenia tramwaju i roweru motorowego, wskutek czego jadący rowerem złamał nogę, proszeni są, aby w interesie poszkodowanego złożyli swe zeznania w kancelaryi adwokata Dra Kriegera, ul. Floryańska. 8772 1 2

Kasa pożyczkowa i oszczędności

w Jaworowie

poszukuje biegłego **buchaltera,** celem samoistnego prowadzenia biura. Posada musi być objęta natychmiast.

Reflektujący poda warunki i dotychczasowe zajęcie za nadesłaniem świadectw wprost do Dyrekcyi **Kasy pożyczkowej** i oszczędności w Jaworowie. 8727 3 3

Na Święta i Nowy Rok

najprzedniejsze: **WINA** austryackie, węgierskie, tokajskie, szampańskie i kuracyjną malagę; **WÓDKI,** likiery, koniaki, esencyę ponczową, rum jamajka i t. d. 8771 1 3

Przy odbiorze 10 butelek odpowiedni rabat.

Na miejscu bufet zimny i gorący, śniadania, obiady i kolacye po cenach najprzystępniejszych poleca P. T. Publiczności

„BAR KRAKOWSKI"

ULICA SZEWSKA L. 9.

Na podarki gwiazdkowe

nadają się bardzo wydawnictwa **Samarytanina Polskiego,** z których cały dochód przeznaczony jest na cele humanitarne Departamentu sanitarnego Legionów i Samarytanina Polskiego. W głównej **ekspozyturze w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 9** (dom Dra Langroda, niedaleko kawiarni Bisanza) nabywać można: **Odznaki** Samarytanina Polskiego, **wojenne odznaki** (alegoryę Polski), **miniaturowe plakiety artystyczne** (orzeł, zrywający kajdany) **nalepki listowe, modlitewniki dla żołnierzy i legionistów polskich** (po 40 hal) nader gustowny **papier listowy,** z pięknie wykonanym sztandarem Samarytanina, w ozdobnych kopertach (po 1 K 20 hal) i kasetkach (po 3 K), prześliczne serye widokówek: **Legiony w polu,** dalej portrety zasłużonych, oraz nader gustowne

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobne białym orłem Zygmuntowskim, z datą 16/VIII 1914 — i

Medale (»Poległym na chwałę«)

dzieło artysty-rzeźbiarza St. R. Lewandowskiego.

Zamiast zwykłych, banalnych podarków, zaleca się bardzo wymienione wyżej przedmioty artystyczne i narodowej wartości, jako najstosowniejsze podarki, jako miłe pamiątki obecnych wielkich czasów.

Wszelkie zakupy w Krakowie i zachodniej Galicyi można czynić tylko w ekspozyturze głównej **w Krakowie,** przy ul. Karmelickiej l. 9. — **W Wiedniu** pozostała ekspozytura dla Austryi Górnej: Wien I, Akademiestrasse 4. — Ekspozytura dla **Królestwa** znajduje się **w Lublinie,** Krakowskie Przedmieście 47.

Wydział Samarytanina Polskiego w Krakowie, ul. Wolska 15.

8514 4 0

Nieprzemakalne onucki

z podeszwą z sukna oleinowego, jako ochrona przed wilgocią i zimnem, przed przeziębieniem i chorobą nawet podczas największej słoty. 1 para 45 cm² 2 K 80 h za pobraniem.

Odsprzedawcom opust. 8738 3 10

KARL FLASCHNER

Wyrób plecaków, worków do spania, kapuz, płaszczy, płacht nieprzemakalnych i derek na konie.

NEUHAUS (CZECHY).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.